THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.

RATES OF ADVERTISING.

One line once - - - 50 ct.
One inch once - - - $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year - - - $20.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

ZBAW POLSKĘ BOŻE

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie . . . $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej . . $2.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden . . . c. [illegible]
Od cala . . . $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala . . . $10.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street., Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 47. Chicago, Illinois, Czwartek 25go Listopada, 1886 roku. Rok 14.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Telegramy Zagraniczne

Szląsk.

Berlin, 21 listopada. W Wrocławiu wybuchła podobno prawdziwa azyatycka cholera.

Z WATYKANU.

Rzym, 21 listop. Kardynał Jacobini, sekretarz stanu Ojca św., prosił tegoż o uwolnienie go ze służby. Wiadomo, że u kardynała okazują się początki wodnej puchliny, prawdziwą zaś przyczyną jest spór z rządem włoskim. Ojciec św. miał zażądać od cesarza Franciszka Józefa, aby tenże się sprawą tą zajął, gdyż byłby zmuszony opuścić Rzym, gdyby partya nieprzyjazna kościołowi nie poprzestała zaczepiać papieża. Cesarz austryacki nie odpowiedział jeszcze Ojcu św.

Austrya-Węgry.

Peszt, 19 listopada. Hrabia Kalnoky, minister spraw zagranicznych mówił znów podczas sesyi austryackiej delegacyi o kwestyi bułgarskiej. W mowie swej wyraził się pomiędzy innemi: „Polityka cesarskiego rządu powinna być o ile możności wykonaną i traktat berliński powinien być uważany za prawną podstawę załatwienia kwestyi bałkańskiej i za podstawę utrzymania pokoju. Polityka dąży za tem, aby państwa bałkańskie mogły się stać niezależnemi: Polityka ta przyczyniła się do tego, że Rosya teraz też jest odpowiedzialną za utrzymanie dawniejszego stanu rzeczy i pokoju w państwach bałkańskich. Bułgarya sama dopuściła się naruszenia traktatu berlińskiego, ponieważ w roku ubiegłym brała czynny udział w rewolucyi wschodnio-rumelskiej; on (Kalnoky) nie robi Bułgarom zarzutu, lecz podaje tylko fakt historyczny.

Jeżeli Austrya stara się utrzymać traktat berliński nienaruszalnym, natenczas nie powinno to być trudnem dla innego mocarstwa. Mówca uznał, że Rosya pod tym względem lepsze zajmuje stanowisko gdyż ma większy wpływ pomiędzy ludnością różnych krajów bałkańskich, aniżeli Austrya lub Węgry, które nic nie uczyniły dla rozszerzenia swego wpływu pomiędzy ludnością bałkańską. Konsulowie nie są w stanie rozmnożyć stosunków Austryi w obcym kraju ani też przyczynić się do większej jej popularności. Kalnoky żałował, że mało tylko Austryaków w stosunku do innych narodowości podróżuje po Bułgaryi i polecił delegacyi szczegółowo, aby powiększyła jak najprędzej stosunki przemysłowe i handlowe z Bułgaryą.

Jeszcze jedna istnieje przyczyna dla czego Austrya-Węgry życzą zatrzymać teraźniejszą politykę rządu w obec Bułgaryi. Pewność, że załatwienie nieładu w Bułgaryi nie oznacza załatwienia całej kwestyi wschodniej, pobudza Austryę do postępowania jak najostrożniejszego i do skupienia wszystkich swych środków pomocniczych. Spodziewa się, że wydział zgadza się z jego zapatrywaniem, że przedewszystkiem trzeba załatwić teraźniejsze kwestye w sposób pokojowy. Uznaje fakt, że Bułgarzy posiadają zdolność utworzenia własnego politycznego stanu, lecz myśli, że Austrya ma prawo napomnieć ich, aby za wielkie wyobrażenie o tej zdolności nie mieli.

Uznaje, że połączenie Wschodniej Rumelii z Bułgaryą nie sprzeciwia się interesom Austryi ani Europy, lecz Austrya sama nie ma prawa wypowiedzieć słowa stanowczego co do tego połączenia. Postępowanie Bułgarów od czasu ogłoszenia niepodległości okazuje, że w każdym czasie będą występowali dla utrzymania i zabezpieczenia tej niepodległości.

Co do innej sprawy wysłowił się Kalnoky, iż żałuje, że poufała natura rokowań teraźniejszych pomiędzy Niemcami i Austryą nie dozwala mu bliżej wytłómaczyć, że przyjazne stósunki pomiędzy Niemcami i Austryą są jeszcze takiemi, jakiemi były w r. 1879. Leży w interesie każdego z dwóch tych państw, ażeby każde z nich pozostało silnem i niezależnem mocarstwem. Wstęp Rosyi do przymierza nie wpłynął bynajmniej na stósunki Austryi i Niemiec. Sąsiedztwo i położenie trzech państw przyczyniło się do powzięcia idei, że bardzo ważną jest rzeczą, aby Austrya i Niemcy stały na przyjaznej stopie z Rosyą. „Gdy objąłem mój urząd," mówił Kalnoky dalej, "stosunki pomiędzy Rosyą i Austryą nie były nader przyjazne. Nie były ani dobremi ani też zupełnie złemi, lecz niepewnemi. Zawarcie przyjaźni z Rosyą wydobyło nas z nieprzyjemnego położenia, lecz stosunki nasze z Niemcami nie zostały bynajmniej naruszone. Przyjaźń Rosyi jest bardzo ważną dla nas, zwłaszcza iż nie wywiera żadnego wpływu na nasze stosunki z Niemcami, które są zupełnie innej natury."

Kalnoky doniósł następnie, że pomiędzy wielkiemi mocarstwami toczą się rokowania o obsadzenie tronu bułgarskiego.

O stósunkach pomiędzy Austryą i Stanami Zjednoczonemi zauważył Kalnoky, iż są zupełnie przyjaznemi i że poselstwa w Washingtonie i Wiedniu zostaną niebawem obsadzone.

NIEMCY.

Berlin, 21 listop. Niektóre koła tutejsze są zaniepokojone, z powodu że Francyi poruczono opiekę nad Moskalami, którzy pozostali w Bułgaryi; obawy te nie mają żadnej podstawy, gdyż rząd niemiecki nie przyjął opieki, aby nie okazać za wielkiej przychylności dla Rosyi.

FRANCYA.

Paryż, 20 listop. Freycinet, prezes ministeryum uwiadomił gabinet francuzki, że jen. Kaulbars pozostawił poddanych rosyjskich w Bułgaryi pod opieką dyplomatycznego zastępcy Francyi w Sofii i konsulów francuzkich w Bułgaryi; fakt ten nie ma żadnego politycznego znaczenia.

BELGIA.

Bruksella, 20 listop. Tutejsze urzędowe rosyjskie czasopismo „Le Nord" powiada: Wyjazd jen. Kaulbars'a z Bułgaryi oznacza nie odwrót Rosyi, lecz tylko zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rosyą i Bułgaryą. Rosya nie wyrzeka się bynajmniej swych interesów w Bułgaryi, opartych na prawach między-narodowych.

— Robotnicy w fabrykach wyrobów bawełnianych w Bruksselli porzucili dziś pracę. Do nich przyłączyli się inni robotnicy. Władze spodziewają się rozruchów; wojsko jest przygotowane do uśmierzenia takowych.

WIELKA BRYTANIA.

Dublin, 18 listopada. Znaczna liczba woźnych przedsięwzięła dziś fantowanie w Ballylunion w hrabstwie Kerry. Około 500 wieśniaków napadło na nich i po dłuższej walce odebrali im zajęte bydło. W walce zostało wielu ludzi ranionych.

Rząd postanowił nie pociągać do odpowiedzialności dziewięciu konstablerów, którzy podczas rozruchów w Belfaście strzelali do ludu, pomimo iż sąd pośmiertny (jury) uznał, że się dopuścili mężobójstwa.

Londyn, 21 listop. Dzisiaj odbyła się wielka demonstracya socyalistów na Trafalgar Square, podczas której uchwalono prosić rząd o zaradzenie biedzie panującej pomiędzy robotnikami, nie mającymi pracy. Zaszły przy tem mniejsze rozruchy, lecz na wieczór panowała wszędzie spokojność.

WŁOCHY.

Rzym, 19 listopada. Król Humbert polecił swemu kapelanowi nadwornemu, aby tenże wyraził Ojcu św. współczucie króla z powodu ruchu nieprzyjaznego kościołowi pomiędzy ludem włoskim.

RUMUNIA.

Bukareszt, 19 listopada. Wybory gminne w Rumunii zakończyły się zwycięztwem narodowo-liberałów, którzy dostali większość głosów w Bukareszcie, Krajowie, Braili, Jassy i innych miastach, ogółem w 72 miejskich okręgach. Odebrali 20,445, podczas gdy opozycya miała tylko 4,800 głosów.

BUŁGARYA.

Berlin, 18 listopada. Wiedeński „Tagblatt" donosi, że jen. Kaulbars, rosyjski agent w Bułgaryi, wysłał siedm uwiadomień do rządu bułgarskiego, w których stanowczo żąda zupełnego zadosyć uczynienia woli cara, w razie przeciwnym wyjadą wszyscy rosyjscy konsulowie z Bułgaryi — cała ta historya jest prostą komedyą. Car bowiem rozporządził, aby wszyscy konsulowie rosyjscy wyjechali z Bułgaryi, jeżeliby jen. Moutkurow, dowódzca załogi w Filipopolu, nie dostał dymisyi za to, iż kazał uwięzić szpiega rosyjskiego. W przypadku odjazdu Kaulbars'a losem rosyjskich poddanych w Bułgaryi zajmie się niemiecki konsul w Zofii.

Wiedeń, 18 listopada. Półurzędownie zaprzeczają wiadomości, jakoby mocarstwa europejskie uznały kandydaturę księcia Mikołaja z Mingrelii na tron bułgarski. — Każdy spodziewa się, że wojsko rosyjskie zajmie Bułgaryę, skoro Kaulbars wyjedzie.

Berlin, 19 listopada. „Gazeta Kolońska" donosi, że major Panitza komendant w Burgas, postanowił kazać strzelać do Moskali, gdyby ci wylądowali w celu uwolnienia Czarnogórców, uwięzionych za ostatni bunt.

Peszt, 19 listopada. Powiadają, że Austrya, Anglia i Niemcy chcą ustanowić stałą granicę pomiędzy Bułgaryą i Wschodnią Rumelią, nim wybór nowego księcia bułgarskiego zostanie przedsięwzięty. Rosya sprzeciwia się podobno temu zamiarowi.

Wiedeń, 19 listopada. Telegramy ze Zofii donoszą, że członkowie prowizorycznego rządu już w pięć dni przed nadejściem rozkazu rządu carskiego, aby jen. Kaulbars opuścił Bułgaryę, gdyby jen. Moutkurow nie został zdymisyonowany, wiedzieli o tem, że Kaulbars w każdym przypadku będzie musiał kraj opuścić.

Władze odebrały rozkaz ułatwienia Moskalom wyjazdu z Bułgaryi i przedsięwzięcia potrzebnych środków, aby nie powstały rozruchy podczas opuszczenia przez nich kraju.

Rosya chce podobno wytłómaczyć innym mocarstwom postępowanie Kaulbars'a w Bułgaryi.

Zofia, 19 listopada. Wiadomość iż rosyjski kapitan Nabokow, wzniecicieI buntu w Burgas, został skazany na śmierć, sprawdza się. Trzech podoficerów ma ponieść tę samą karę, podczas gdy kilku dawniejszych wschodnio-rumelskich urzędników, którzy w sprawę tę byli zawikłani, pójdzie na całe życie do więzienia.

Kaulbars zażądał uwolnienia Czarnogórców, którzy w Burgas zostali uwięzieni z groźbą, iż chwyci się środków jak najsurowszych, gdyby woli jego nie stało się zadość.

Petersburg, 20 listop. Rząd rosyjski wydał następującą proklamacyę, w której się tłómaczy, dla czego jen. Kaulbars został z Bułgaryi odwołanym: Ponieważ znieważono w Bułgaryi poddanych rosyjskich i osoby stojące pod opieką Rosyi, widział się jen. Kaulbars zmuszony uwiadomić Naczewicza, bułgarskiego ministra spraw zagranicznych, że on i wszyscy konsulowie rosyjscy po pierwszym gwałcie, któryby się wydarzył po tej komunikacyi, opuszczą księztwo bułgarskie. Wkrótce potem, w dniu 5 listopada został „kawasz" rosyjski w Filipopolu sponiewierany i bity przez żołnierzy i ludność i przyniesiony bezprzytomny do konsulatu rosyjskiego. Jen. Kaulbars dowiedział się, że „kawasz" został sponiewierany za rozkazem wojskowych władz bułgarskich i dla tego zażądał dymisyi jenerała brygady i prefekta, którzy za czyn ten byli odpowiedzialnymi, i ukarania innych osób, którzy w gwałcie tym brali udział. Zarazem żądał, aby przeproszono sponiewieranego i oświadczył rządowi bułgarskiemu, że wyjedzie w dniu 17 listopada, jeżeli warunki te nie zostaną wypełnione. Naczewicz ani nie odpowiedział na tę komunikacyę, ani nie wypełnił warunków w niej postawionych. Dla tego otrzymał jen. Kaulbars i wszyscy rosyjscy konsulowie w Bułgaryi i Wschodniej Rumelii rozkaz opuszczenia tych krajów.

Zofia, 20 listopada. Kaulbars ze swym sztabem opuścił dziś miasto; około 20 osób oczekiwało go na dworcu.

Na domach miasta powiewały dziś chorągwie, a domy były wieczorem illuminowane, nie dla Kaulbarsa, lecz ponieważ obchodzono rocznicę zwycięztwa pod Sliwnicą.

Sofia, 21 listop. Wszyscy rosyjscy konsulowie opuścili Bułgaryę.

— Rocznica zwycięztwa pod Sliwnicą została uroczyście obchodzoną w całej Bułgaryi.

Kaulbars wyjeżdżając z Filipopolu krzyczał przez okno wagonu, w którym się znajdował, że wszyscy Bułgarowie są oszustami i łotrami.

GRECYA.

Ateny, 18 listop. Rząd grecki rozwiązał władzę prawodawczą, nowe wybory odbędą się w styczniu.

AUSTRALIA.

Londyn, 19 listopada. Donoszą, że okręt wracający z Queensland z robotnikami — krajowcami, zatopił się w morzu spokojnem i 140 osób utraciło życie.

AMERYKA POŁUDNIOWA.

Buenos Ayres, 19 listop. W tutejszym zakładzie obłąkanych wybuchła cholera i z 18 ludzi, którzy na nią zapadli, umarło dwoje. W ostatnich 24 godzinach zachorowało w Rosario 9, umarło pięć osób.

Chińczycy i Japończycy współzawodniczą z Europą.

Na wschodzie Azyi położone są dwa państwa, do niedawna mało znane: Chiny i Japonia, które dziś zaczynają z Europą w handlu i umiejętności spółzawodniczyć.

Japonia jest to państwo składająca się z wysp, podobnie jak Anglia należąca do Europy. Oddawna Japończycy trudnili się handlem i żeglarstwem w tamtych stronach, podobnie jak Anglicy w Europie, przeto też Japanezów nazywają azyatyckiemi Anglikami. Dawno też przed tem, nim ten kraj poznano, miał on swoją własną oświatę, i podróżnicy opisują Japończyków jako naród dobroduszny. Długo jednak Japończycy nie dopuszczali do siebie Europejczyków, lękając się ich chciwości, aż dopiero nowszemi czasy Amerykanie i Europejczycy wymogli przystęp do ich kraju. Odtąd zaś Japończycy wzięli się do szerzenia u siebie europejskiej cywilizacyi i przestali także być wrogami chrześciaństwa. Rząd japoński wysyła do Europy swoich poddanych dla kształcenia się, którzy powracają do swej ojczyzny z europejską umiejętnością i wiedzą. W stolicy japońskiej istnieją już uniwersytet, szkoła inżynierska i inne zakłady naukowe, z profesorami po europejsku wykształconymi. Przez to, że Japończycy sami przywłaszczają sobie europejskie nauki, odpierają oni napływ Europejczyków od siebie i chronią swój kraj od zagarnięcia go przez obce państwa. Wzmaga się ich własny przemysł i handel, tak iż okręty japońskie natrafić można w każdym porcie wschodniej Azyi.

Spółzawodniczą więc z Europejczykami.

Jeszcze niebezpieczniejszem dla Europy staje się spółzawodnictwo Chińczyków. Chiny, nazywające się „Niebieskiem państwem," są największem państwem azyatyckiem, mają także odwieczną cywilizacyę własną, i są krajem prawie przeludnionym. Były również dla cudzoziemców zamknięte, bądź morzem i wysokiemi górami, bądź słynnym „chińskim murem" od północnej strony. Dopiero przed kilkudziesięciu laty wymogli tam Europejczycy krwawemi wojnami przystęp dla swego handlu. I jeszcze przed kilku laty niktby nie był przypuszczał, że owa nieznana i odosobniona kraina, zatęchła w swoich wiekowych przesądach, może zaważyć ciężko na szali losów Europy lub Ameryki dumnych ze swej cywilizacyi. Fakta zapowiadają, że to dalekie wschodnie mocarstwo wystąpi wkrótce w polityczno-ekonomicznej walce narodów na widownię, i jego ciężkie ramię da się we znaki w niejednej sprawie obchodzącej ludzkość. Zarzucają Chińczykom przesądny opór w trzymaniu się swoich odwiecznych zwyczajów, i zdawało się, że ten opór nie pozwoli obywatelom Niebieskiego państwa przyjąć europejską cywilizacyę. Tymczasem Chińczyk okazuje się sprytniejszym od swego nauczyciela. Wprawdzie przyswoił on sobie od nas dopiero tyle, co na razie mu potrzebne, ale też nic w zamian nie dał, i nie dozwolił obcym rozgospodarować się w swoim kraju.

Pierwsza wyprawa Francuzów, która miała Chiny otworzyć dla całego świata, sprawiła przeciwnie to, że otworzyła świat dla Chińczyków. Dotąd liczba Europejczyków i Amerykanów, zarabiających w Chinach, jest bardzo mała i nie powiększa się zgoła. Cały handel pośredniczący między ludnością chińską a zagranicą jest wyłącznie w ręku Chińczyków. W ostatnich czasach przeprowadziły Chiny na gwałt wielkie uzbrojenia, tak iż na morzu będą mogły spółzawodniczyć z pierwszorzędnemi państwami Europy. Rząd chiński zakłada banki i fabryki, łoży olbrzymie sumy na kształcenie młodzieży w różnych zawodach, sprowadza nauczycieli z Europy i Ameryki, każe tłumaczyć dzieła naukowe, słowem, stara się jak najprędzej przygotować kraj do nowej roli potężnego ucywilizowanego mocarstwa. Dziś już może postawa Chin wpłynąć stanowczo na rozwój politycznych wypadków Europy. Wszakże niedawno wielkie wrażenie zrobiła pogłoska o sojuszu między Niemcami a Chinami. A byłby to sojusz, któryby mógł ścisnąć pomiędzy temi dwoma mocarstwami położoną wielowładną Rosyę.

Cela św. Stanisława Kostki.

Korespondent „Gaz. Warsz." z Rzymu donosi: „Zaczęto już burzyć tutaj pojezuicki klasztór św. Andrzeja na Kwirynale. Kilka ścian już padło. Skrzydło, gdzie się znajdują pokoje św. Stanisława Kostki, jeszcze się trzyma. Czy zaś smutnemu ulegnie także losowi? Jest to zaiste niewątpliwą rzeczą, jeżeli zostaną bez skutku adresa, kótre z Galicyi doszły, jak zapewniają, do dworu, a mianowicie adres miasta Stanisławowa podpisany przez burmistrza i przez najznakomitszych obywateli."

MYSZA WIEŻA

— wśród —

JEZIORA GOPŁA

przez

ALEKSANDRA BRONIKOWSKIEGO.

Powieść słowiańska z pierwszej połowy IX w.

Ciąg dalszy.

— Niechże i tak będzie — zawołał Miłosław — podnosząc zachmurzony wzrok ku niebu. — Do Kruszwicy prowadzi mię moje przeznaczenie! wiele tam mam dzisiaj do czynienia i pamiętać muszę, abym obowiązek na mnie włożony ściśle dopełnił, a jeżeli bogowie zechcą, którzy cnocie sprzyjają a występki nienawidzą, jeżeli oni zechcą, tedy surowy sąd trzymać będę nad zbrodniarzami i krwawą zemstę nad szkaradnymi winowajcami. Ciężki to jest czas, który się przybliżył: starożytne panowanie duchów ciemności powstało przeciwko pokoleniu Lecha, i tylko przez wylanie krwi zniszczone być mogą jego bezbożne zamiary, przez krew tylko prowadzi droga do światła i słuszności.

— Idź więc dostojny książę — odezwał się Piast — idź! dokąd cię powinność twoja wzywa! zostawiasz siostrę twoją w bezpiecznem miejscu. Tuż w sąsiedztwie mojem mieszkają nad jeziorem Gopłem poczciwi ludzie, którzy w razie potrzeby na wezwanie moje chętnie przybędą i zgromadzą się około mej chaty; są wprawdzie rybacy i rolnicy, ale zdolni oprzeć się uzbrojonym nawet żołnierzom, gdyby ci mieli zamiar uczynienia mi gwałtu w własnym mym domu. Po skończonej naradzie, gdy wojewoda powracać będzie do swej siedziby, tedy spodziewam się, iż nie będzie się wahał odwiedzić mieszkanie ubogiego wieśniaka, dla odebrania swej córki i odwiezienia ją do stroskanej matki Knasławy.

Pożegnawszy się Miłosław z Rzepichą, i ścisnąwszy rękę poczciwego wieśniaka, udał się na powrót do zamku ścieszką po nad jeziorem, którą był pierwej przybył do folwarku Piasta.

Już słońce skłaniało się ku zachodowi, gdy wpośród drzew zobaczył czarne mury królewskiego grodu. Uroczystość bogini miłości i życia zbliżała się ku zakończeniu, i z niedalekiego gaju dolatywał go wesoły okrzyk zgromadzonego ludu: Dziejo, Żywie, Dziedzilio!

Zwróciwszy kroki swoje ku innej stronie, szedł cały w myślach zatopiony tam, zkąd się ów odgłos odzywał, i wkrótce zobaczył dwóch mężów samotnie stojących, którzy w cieniu drzew, dalecy od orszaku uroczystego, ważną jakąś mowę między sobą prowadzili. Był to jeden z nich wojewoda Leszek, a drugi waleczny ów młody Dobrogost, brat rodzony Helindy. Poznawszy ich Miłosław przyspieszył kroków swoich, rzucając się w objęcia stroskanego ojca i doświadczonego przyjaciela, i opowiedział im w przerywanych i związku niemających słowach to wszystko, co od siostry swojej Rzepichy usłyszał.

Śmiertelna bladość powlekła twarz wojewody, gdy się o tej straszliwej wieści dowiedział, albowiem chociaż przeczuwał, iż król z królową złe zamiary względem stryjów i krewnych swych mają, jednak nie spodziewał się, aby już tak dalece złośliwość swą posunęli. Boleść i zapalczywość malowały się na twarzy młodzieńca, który nie mogąc już dłużej wstrzymać swego gniewu zawołał z uniesieniem:

— Ach czyliż już tak dalece świat się zepsuł, iż siedziba starożytnych ojców i przodków naszych zamieniła się na jaskinię łotrów i miejsce mordu swych pokrewnych? że podczas gościnnej uczty ostrzą szkaradni zdrajcy mordercze sztylety dla ugodzenia niemi w piersi swych zaproszonych przyjaciół? Tożto temu zdziczałemu i szalonemu królowi zdaje się, iż krwią wylaną z potomków Lecha, będzie mógł okupić ów przebrzydły cerograf, którym się duchowi nieczystemu zapisał? Zastanów się nad tem czcigodny mój stryju, waleczny Leszku, zastanów się, wczoraj chciał głowę syna twojego poświęcić za ofiarę piekłom, a ta bezbożna kobieta usiłowała zamordować ci twą córkę. Słyszysz mnie stryju i ojcze! Mająż oni żyć, ci występni zbrodniarze, którzy szanowną dziedzinę królów kalają najokropniejszemi niegodziwościami? Ruszajmy co żywo, aby, nim jeszcze dzień się ten zakończy, w obliczu zgromadzonego i przychylnego nam ludu, krew nikczemnego zbrodniarza i złośliwej czarownicy nagrodziła popełnione już bezprawia.

— Pójdź bracie mój Dobrogoście! — zawołał Miłosław — pójdź, straszliwą rozmowę prowadzić będę z tą królową. Po trzykroć popełniła względem mnie szkaradną obłudę, i zaklinam się na bogi, iż nie udam się pierwej do spoczynku, aż dokonam zemsty nad tą pięknie połyskującą gadziną!

Przebudzając się jakoby ze snu ciężkiego podniósł Leszek spuszczoną swą głowę, i rzekł mocnym rozkazującym tonem:

— Czegoż się buntują młodzieńcy, i odważają się w przytomności mojej jako najstarszego pomiędzy rodziną książęcą czynić zamiary samowolne! Czy zapomnieliście o tem, iż jesteście rodu słowiańskiego i wnukami Krakusa? Czyliż nie istnieją prawa w naszem państwie, które dał nam Jessa, król niebios? i możecież sądzić, iż mordem mord zniszczycie? Włóżcie do pochew oręże wasze lekkomyślni młodzieńcy! Otwarcie i jawnie sądzić będziemy te sprawy, które bezbożność w zaciszu dokonała. Ręka sprawiedliwości niechaj trafi winnego, lecz nie oręż osobistej i niepowściągnionej zemsty, ażeby w późne czasy nie powtarzano między ludem, iż synowie Lecha króla swego zabili, i świętą dziedzinę swych przodków znieważyli bezprawnym buntem.

— Oto wszyscy książęta i wojewodowie są zgromadzeni w Kruszwicy; gdy się po skończonej uroczystości zbierą do uczty, natenczas przy otwartych drzwiach niech się odprawi sąd krwawy, podług dawnego zwyczaju ojców naszych. Ty zaś Miłosławie, udasz się natychmiast do chaty poczciwego Piasta, i gdy się zciemni przyprowadzisz siostrę twoją do zamku Kruszwickiego, ażeby w obecności wojewodów złożyła świadectwo przeciw zbrodniarce. Twoi żołnierze niechaj ją przyjmą u bram zamkowych, aby bezpiecznie stanąć mogła w podwojach królewskich. To mój rozkaz i nieprzełomne zalecenie, a ktoby się poważył przestąpić me rozrządzenie ten będzie jako buntownik ukarany.

XIV.

Zatopiony w myślach stał samotny Miłosław w cieniu drzew, wlepiwszy osłupiałe oczy przed siebie; stary Leszek powrócił do uroczystości, objawiając tam jednemu i drugiemu księciu bratu swemu o tem co dopiero niedawno od syna słyszał i zapraszając ich do przybycia na sąd, który rozpocząć zamyślał; a brat Helindy oddalił się do swych żołnierzy, w celu dania im stosownych rozkazów, na przypadek gdyby ta sprawa inaczej roztrzygnąć się nie mogła, jak tylko mężnem odparciem przemocy. Surowy rozkaz ojca polecił synowi zachowanie umiarkowania i spokojności aż do czasu stosownego, gdy ukryta zbrodnia wyjawioną zostanie: jednak czuł on w duszy swojej, że mu niepodobna będzie zachować przytomność umysłu, jeżeli zobaczy tę która go tak szkaradnie oszukała. Nienawiść ku obłudnicy umiejącej ukryć swą złośliwość pod postacią anielskiej urody, wrzała w jego zburzonem sercu i wstydliwe zapłonienie pokrywało twarz jego rumieńcem gdy sobie przypomniał z jaką łatwością wpadł w sidła wszetecznicy i jak bliskim był już tego stać się w jej złośliwych ręku narzędziem bezwładnem wszelkich bezprawiów i przyczyną zagłady całego swego rodzeństwa. Z niecierpliwością oglądał się na słońce oczekując prędkiego zachodu i nieprzyjemne zdawały mu się te wesołe pienia które się z poblizkiego gaju Dziedzili o jego uszy odbijały, aż wtem usłyszał niedaleko od siebie szmer do lekkiego wietrzyku podobny i zwróciwszy oczy ku owej stronie zobaczył białą postać, która się ku niemu przez zarosłe gałęzie i krzewy przedzierała. Przez czas niejakiś wpatrywał się w nią ciekawemi oczyma, lecz nagle odwrócił głowę zakrywając oblicze swe obiema rękami, gdyż — ona to była — której widok duszę jego przerażał, którą w swem sercu nienawidził i pogardzał; ona to była owa królowa Gierda, która przed nim stanęła. Wieniec spleciony z rozmarynu i myrtu otaczał jej pełną loków głowę; lekka i mocno do ciała przylegająca biała suknia wykrywała jej nadobną kibić i urodziwość kształtu, a oczy jej ciemne pałały ogniem miłości; radość ze znalezienia w tem miejscu tego, za którym serce jej wzdychało i którego wszędzie chciwemi oczyma nadaremnie upatrywała; radość ta oblała jej policzki nadobnym rumieńcem, a uchwyciwszy z zapałem za rękę lubego młodziana i przyciskając ją do serca, rzekła głosem czułym i rozkochanym:

— Tedy cię tu przecie znajduję, drogi mój przyjacielu! Gdzieżeś się tak długo ukrywał iż cię Gierda szukać musiała, która więcej żadnej tam radości nie znajduje, gdzie ciebie nie ma! Dlaczego jesteś tak smutny i zmartwiony? Nie jestże to dzisiaj uroczystość bogini życia, która kochankom sprzyja, uroczystość Miłosława i Gierdy?

Lecz młody rycerz wyrwawszy się z jej rąk, odpowiedział z odwróconą twarzą w tonie niechęci i żalu:

25 LISTOPADA 1886

Korespondencye „Gaz. Pol."

Chicago, dnia 20 listopada 1886.

Strajk w stock-yardach zakończył się w poniedziałek 15 listop. na korzyść pracodawców; przeto znów na nowo wszystkie peklarnie i rzezarnie są w ruchu i pracuje się dziesięć godzin, a pracodawcy chcąc aby więcej strajków i rozruchów nie było, zawarli kontrakt z robotnikami na mocy którego każdemu robotnikowi zostanie zatrzymana co tydzień za jeden dzień zapłata, aż zbierze się kwota wyznaczona w kontrakcie, i tak jeżeli robotnik dostaje po $1 50 to mu odciągają po tyle co tydzień aż się zbierze $15.00 i te pieniądze pozostają w rękach pracodawców, aż robotnik przestanie robić, a nim to uczyni musi 8 dni naprzód powiedzieć, także pracodawca zanim chce robotnika wydalić z pracy musi mu 8 dni naprzód powiedzieć. Robotnikowi dostającemu $2 00 dziennie zatrzymują $20.00 pobierającemu $2.50 $25.00 zatrzymują, i t. d. Kto pobiera większe myto temu więcej zatrzymują i każdy robotnik pracujący w stockyardach musi mieć tak nazwany „Pass Bearer to Union Stockyards" na którym znajduje się nazwisko kompanii dla której pracuje. Jeżeli go nie ma, to go do środka wcale nie wpuszczają czy on tam robi czy nie, a ci co chcą się dostać gdzie kolwiek bądź do roboty muszą stanąć w rzędzie z drugimi na podwórcu aż przyjdzie „Foreman" i wybierze sobie którego będzie chciał.

Strajkerzy, gdzie tylko mogą dostać „scabs'ów" którzy pracowali podczas całego strajku, to wciąż ich biją i marnują.

Antoni Janiak.

Wilno, Lincoln Co., Minn., 12go listopada 1886.

Radość, jaką mieli rodzice i inni obecnie, gdy 1 listopada rb. w dzień Wszystkich Świętych kilkanaście dzieci po spowiedzi po raz pierwszy do św. Komunii przystępowało — nie da się opisać. Uroczystość aktu przystępujących do św. Komunii odbyła się w ten sposób że: dzieci były w pełnej bieli, skromnie poubierane a tę uroczystość poprzedzała przedmowa do tychże o ważności tego aktu, zastosowana; — a przez Wiel. ks. proboszcza Jażdzewskiego wygłoszona. Dzieci uczęszczały na naukę katechizmu, którą im ks. proboszcz udzielał i tym sposobem stały się godnemi aktu tego dopełnić.

Na jubileusz, który w dniach 9 10 i 11 bm. tutaj się odbył, było zaproszonych do pomocy trzech księży, jednak przybył tylko Wielebny ks. Byrewski, proboszcz z Winony; to też obydwa księża pracowali po całych dniach przy nabożeństwach, kazaniach i słuchaniu spowiedzi tutejszych parafian, których w liczbie około 500 do stołu Pańskiego przystępowało.

Pięknie i świetnie wypadło tedy nabożeństwo jubileuszowe — za staraniem się naszego Wiel. ks. proboszcza Jażdzewskiego, który prawdziwie dla nas się poświęca i gorliwie pracuje w Winnicy Pańskiej. Ci wielb. dusz pasterze wymownemi kazaniami, poruszyli serca każdego z obecnych, do miłości Boga i bliźniego. Tym tedy wielebnym księżom proboszczom za pracę podjętą dla dobra dusz naszych w imieniu całej parafii należy się szczere staropolskie „Bóg zapłać".

M. A. Mazany.

St. Louis, Mo., dn. 14 listop. 1886.

Dnia 7go listopada t. r. zebraliśmy się Polacy około 50 i założylim pol. narodowe Tow. Jan III Sobieski. Wybory urzędników odbędą się dnia 21go listopada o godzinie 1 po południu w Lichstona Hali uli. 11ta i Franklin Ave. Życzących sobie do naszego Tow. wstąpić prosimy, następnie zaś co każdą trzecią niedzielę w miesiącu będą się posiedzenia odbywały.

L. Markowski,
1324 North 10 street., St. Louis, Mo.

Konkurs.

Na dniu I grudnia 1886 r. Tow. „Robotnik Polski" otwiera szkołę wieczorną w języku Polsko-Angielskim w celu dania początków naszym Rodakom nie posiadającym języka niemieckiego. Z tem wszyscy Polacy mający chęć uczenia się angielskiego języka raczą się zgłaszać do I grudnia br. pod L. 235 E. 2 str. do bióra „Robotnika Polskiego" w celu zapisania się. Wstęp jako też nauka i przybory piśmienne udzielane będą bezpłatnie. Równocześnie odzywamy się do Was Szanowni Rodacy zamieszkałych dłuższy czas w New Yorku, a posiadający gruntownie język: angielski byście byli tyle łaskawi zgłosić się na posadę nauczyciela szkoły wieczornej Robotnika Polskiego. Jako honorarium nauczyciel otrzyma staropolskie „Bóg zapłać". A spodziewam się iż samo to, iż stanie się użytecznym naszym Rodakom dzieląc się z nimi swemi wiadomościami będzie dla niego najlepszą nagrodą. Wszelkie zatem oferty proszę przesyłać pod adres. Józef Łabęcki 235 E. 2 str. New York a spodziewamy się iż znajdzie się wielu Rodaków, którzy sprawie Robotnika Polskiego z chęcią służyć zechcą. Kończąc piszę się uniżonym sługą waszym.

Józef Łabęcki.

Przegląd polityczny.

Kwestya pokoju czy wojny, na seryo zatrudnia uwagę wszystkich mężów stanu w Europie. Gdybyśmy bez wahania się przypuścili coś z większości dzienników wszystkich to przyszlibyśmy do konkluzyi, że w obecnej chwili nie ma kombinacyi wielkich mocarstw któreby zastosować się nie dała. Fakt, że car upodobał sobie jaką figurę lub że Sułtan zmarszczył długie czarne brwi swoje na widok przybyłego znów zkąd kapitana czy admirała wystarcza by zatętniały wszystkie druty telegrafów a choć nie kichnięcie starego Wilhelma lecz jedno słowo, które się wymknęło jak głowa Filipa z Konopi jakiemu ministrowi, jest węglem kamiennym wielkiego projektu całkiem nowej polityki zagranicznej. Cała atoli taka normalna czynność potrzebna w rodzaju swoim. W istocie dla tych co są za kurtynami jest ona indeksem wskazującym z której strony wiatr wieje. Lecz dla publiczności jest ona mało zadowalniającą a częstokroć w obłąd wprowadzającą. Publiczność wreszcie wie nadto dobrze, że prasa kontynentu różni się całkiem od prasy angielskiej mającej zupełną swobodę z rozsiewającej się przewagi na świat cały. Za tem chcąc zsądować ciężki jaki krzyż w sprawach europejskich potrzeba raczej zważyć w pierw motywa i źródła pryncypalnych autorów jego, za nim zapatrywając się na przejście jego ze strony tych, którzy pochopnie starają się go rozgłaszać. Są to w ogólności; to co D'Izraeli nazywał irresponsible frivolousness (swawole nieodpowiedzialne), których inaczej sądzić nie można jak tylko odseparowawszy motywa stałe od pozorów czasowych, częstokroć je skrywających.

— I tak trzy mocarstwa które zdeterminują obecne położenie są Niemcy, Rosya i Francya i gdyby można stanowczo orzec siłę względną, wpływów, o które w każdym razie głównie chodzi to w takim razie nic łatwiejszego jak przepowiedzieć najpewniejszą przyszłość. To nie uloga żadnej kwestyi. Można atoli także i przypuszczalnie badać charakter stały polityki, cechujący państwa te, a które czy kwestya pokoju czy też wojny weźmie górę, pokażą się bez wątpienia przeciwnemi opinii publicznej.

Pierwszą główną okolicznością, przedzielającą trzy w mowie będące mocarstwa jest: że podczas gdy Niemcy, którym zasmakowała kolonizacya, kontentują się najzupełniej „Status quo", Francya i Rosya chociaż w celach zupełnie się różniących pragną zmienić stan ten. Zatem siła czynna usposobienia tego zdeterminuje kwestyą. Tutaj może najlepiej w świecie zastosować się zdanie jak Francuzi mówią: les deux extremes se touchent — Rosya gdzie lud milczeć musi — Francya, gdzie ultra demokraci wrzeszczą na głos co chcą mieć. Jest jednakże w obu tych narodach prąd silnej i inteligentnej opinii, która stara się owładnąć politykę zagraniczną na korzyść kraju swego. Ta znowu tendencya, spotyka zaporę raz ze strony demokracyi podniecającej, powtóre ze strony podniecającego despoty. Gdyby nie to, to możnaby śmiało przepowiedzieć przyszłość Francyi, Austryi i t. p. Tak jak się rzeczy dziś mają, chociaż to paradoksem wydawać się może, trzeba się głównie trzymać kaprysów Francyi wreszcie bardzo do tego zdolnej i kaprysów Rosyi, stąpającej chętnie szykiem francuzkim — są to faktorowie nie przypadkowi i nie tyloczasowi, lecz stali i jakby jednej natury. Tu jednakże, rzecz szczególna, stanowcze się oponują środki. Albowiem wnet odkrytoby, że kaprys Francyi i kaprys Rosyi chociaż w dobrych skierowane celach, zagrażałyby własności ogólnej i byłoby prostem następstwem sformowanie sojuszu na zapobieżenie działalności ich.

Zegzaminujmy także jeszcze na prędce pobudki wytwarzające niestałość równowagi aktualnej w Europie. Co do Francyi wpływem trapiącym ją jest supremacya Niemiec na lądzie, supremacya Anglii kolonialna. Co do Rosyi wielkość Anglii na Wschodzie, pozycya jeograficzna Turcyi, stopniowe rozszerzanie się Austro-Węgier, które ją irytują. Pomiędzy zaś Francyą i Rosyą nie ma żadnego środka rozdwoju, któregoby dyplomacya wkrótce nie zdołała załatwić.

Zatem wielką kwestyą, która kotłuje umysły mężów będących u steru rządów życzących utrzymania „status quo" jest jeżeli się nie mylimy w naszej dyagnostyce sytuacyi, poznać paraliżujący wpływ, który wzbrania pokojową większość do sformowania koalicyi pokoju stanowczego. Anglia i Niemcy połączone też żyją, odseparowane są w praktyce a to z powodu, że jedno więcej żąda od drugiego. Anglia życzy sobie uniknąć komplikacyi z Francyą a Niemcy nie mogą nadwerężać się walcząc przeciwko Rosyi, przeciwko której nie mają żadnych żywotnych objekcyi.

Zgoła Bismarck sam zwłaszcza w tej chwili nie może zabezpieczyć pokoju Europie.

Sułtan jeden usłyszawszy koguta na wieży Yldiz-kiosku zażądał na gwałt ewakuacyi Egiptu. Turcya dzieli losy Polski i na dwoje więc babka wróży — albo upadnie także ostatecznie, albo też koń turecki napoi się w Wiśle.

Iz.

(Listy polecone zostały wysłane, Red.)

Chester A. Arthur.

Chester Alan Arthur, który umarł w Nowym Yorku w czwartek przeszłego tygodnia urodził się w Fairfield, Franklin pow., Vermont w dniu 5 października 1830 r. Był synem pastora baptyskiego Williama Arthur. Ukończywszy kolegium w r. 1848 był nauczycielem przez dwa lata w rodzinnej swej wiosce. W r. 1853, mając $500 udał się do Nowego Yorku i uczył się prawnictwa. Dwa lata później został adwokatem. Wkrótce potem poślubił pannę Herondon, córkę porucznika Herondon z marynarki Stanów Zjednoczonych. Z małżeństwa tego urodzili się syn i córka, którzy dotychczas żyją. Żona jego umarła w r. 1880.

Arthur brał czynny udział w polityce kraju i był delegatem do konwencyi w Saratoga, gdzie utworzono partyę republikańską. Przed wojną domową był sędzią-adwokatem drugiej brygady milicyi stanu New York. W r. 1860 został zamianowany inżynierem sztabu przez gubernatora Morgan, a później jeneralnym inspektorem milicyi i sprawował ten urząd aż do końca terminu Morgana w r. 1863. Jako inspektor jeneralny musiał starać się o umundurowanie i uzbrojenie wszystkich tych ludzi, którzy ze stanu New York zostali wysłani na miejsce walki, gdyż właśnie wtenczas toczyła się walka północnych stanów z południowcami. Pomimo, iż miał prawo zawierać kontrakty i mógłby był uzyskać duże sumy w sposób, który nie jeden byłby uważał za rzetelny, nie uczynił tego i był uboższym, gdy złożył swój urząd, jak wtenczas, kiedy mu go poruczono.

W r 1863 powrócił jen. Arthur do adwokatury i zarabiał dość znaczne sumy. W r. 1871 został przez prezydenta Grant'a zamianowany kolektorem w porcie nowoyorskim, który to urząd sprawował aż do 1877, kiedy został usunięty przez prezydenta Hayes'a, ponieważ będąc urzędnikiem brał udział w polityce — był na ów czas prezydentem (chairman) komitetu rep.

W dniu 8 czerwca 1880 r. został Arthur nominowany na narodowo-republikańskiej konwencyi w Chicago kandydatem na wice-prezydenta Stanów Zjednoczonych — Garfield otrzymawszy nominacyę na prezydenta. Był właśnie w Nowym Yorku, gdy otrzymał wiadomość o śmierci prezydenta Garfield. Natychmiast złożył przysięgę w własnym swym domu w Nowym Yorku przed jednym z sędziów najwyższego trybunału nowoyorskiego o drugiej godzinie z rana w dniu 20 września. Formalna inauguracya odbyła się w Washingtonie w dniu 22 września, kiedy złożył przysięgę urzędową przed sędzią najwyższego trybunału, White. Nazajutrz wydał proklamacyę, w której rozporządził, że dzień 26 września — pogrzebu Garfielda w Cleveland, O, miał być dniem żałoby i skruchy. Administracya prezydenta Arthur'a zadowolniła tak wszystkich iż stronnictwo republikańskie miało zamiar go znów postawić za prezydenta w r. 1884. Zamiar ten spełzł atoli na niczem, a nominacyę dostał James Blaine. Po złożeniu urzędu prezydenta nie trudnił się Arthur sprawami publicznemi, gdyż zdrowie jego było nadwerężone.

Miód.

Niepodobna wszystkich podawać recept, w których miód najważniejszą częścią składową; dosyć, gdy kilka wymieniemy przypadków, gdzie miód prawdziwym jest lekiem. *Suchoty*, straszny to wróg młodości. Gdy się wcześnie pozna tę chorobę, bierze się czystego miodu, miesza go się z takąż ilością utartej rzadkwi, stawia przez 24 godzin przy ciepłym piecu, i potem zażywa się po łyżeczce 4—6 razy na dzień. Znane są wypadki, o których możnaby prawie powiedzieć, że cudem chorzy przyszli do zdrowia, skutkiem tego lekarstwa. Jeżeli zapóźno pocznie się kto tym sposobem leczyć, o skuteczności nie może być mowy. Pewien biedak kupujący miód mawiał: „Miód mojem lekarstwem. Często zapadam na ból gardła, i nic mi nie pomaga do tyla, co filiżanka gorącej herbatki z szałwyi z miodem, do czego wpuszczam trzy krople octu." — To lekarstwo nader pomocne na chrypkę, na ból gardła. Gdy zimą dostaniesz kaszlu z zaziębienia, ratuj się przedewszystkiem miodem: jedną, dwie małe cebulki, trochę lodowatego cukru wraz z miodem ugotuj, i popijaj raz po raz po łyżeczce. Lek to smaczny, a co najważniejsza, pomaga niezawodnie. Toć pomaga już samże miód w wodzie warzony.

Na kamienie pęcherza wyborny głóg (*rosa canina*) dojrzały z miodem. Głóg wraz z jądrkami warzy się doskonale na ogniu, a odlew zaprawia się miodem. — Na chrypkę dobre pigułki z miodu i mąki gorczycznej. — Ciasto z mąki rżannej i miodu miękczy wrzody, guzy, bóle u ludzi i bydła. Znana powszechnie rzecz, iż wodą z miodem można łatwo pozbyć się z głowy tyle uprzykrzonego łupieżu.

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

Ludność żydowska w gubernii lubelskiej wzrasta z każdym rokiem. W ciągu lat 15, czyli od r. 1871 do 85 włącznie, powiększyła się ona o połowę i dziś stanowi piątą część w stósunku do innych wyznań.

Żydzi zamieszkują głównie miasta i osady przemianowane z dawnych miasteczek, we wsiach jest ich jeszcze nie wielu. W Lublinie połowa ogólnej ludności miasta składa się ze żydów, w innych miastach jest ich więcej jeszcze. I tak: w Biłgoraju 57 proc., w Chełmie 66 proc., w Zamościu i Łęcznie 63 proc., w Hrubieszowie 61 proc., w Lubartowie i Kraśniku 56 proc., w Tomaszowie i Dubience 52 proc., Janowie 51 proc., w Szczebreszynie 45 proc., tylko w jednym Krasnostawie zaledwie 14 proc.

Mniej niż 50 proc. ludności żydowskiej mają tylko: Bobrowniki, Biskupice, Chodel, Goraj, Grabowiec, Horodło. Krasnobród, Turobin, Tyszowice, Urzędów, Zaklików i Żółkiewka, w Pawłowie zaś i Tarnogórze żydzi nie osiedlają się prawie, z przyczyny oporu mieszkańców, którzy, przyzwyczaiwszy się od dawnych czasów, że na zasadzie przywilejów żydom w tych osadach nie wolno było mieszkać, niechętnie odnajmują im mieszkania i nie sprzedają placów do budowania. Za to osada Izbica w powiecie Krasnostawskim, wyłącznie jest zamieszkana przez żydów dla tego, że w poblizkiej osadzie Tarnogóra, oddzielonej od poprzedniej rzeką Wieprzem, żydom pod żadnym pozorem nie wolno było osiedlać się. Te dwie osady za późniejszych już czasów posiadały jeden zarząd miejski i stanowiły jedną całość.

—Z Warszawy donoszą do "Dz. Polskiego."

"Odkryto tu ponownie pomiędzy wojskiem w koszarach ruch nihilistyczny, objawiający się przez rozszerzanie gazet treści socyalistycznej i nihilistycznej, w skutek czego gubernator Hurko wydał najostrzejszy zakaz czytania przez żołnierzy takich pism i druków, na których nie jest umieszczone zezwolenie komendanta koszar na czytanie książki przez żołnierzy.

— Kryłów, inspektor szkolny, znany prześladowca wszystkiego co polskie, nie idzie do Odesy, ale na emeryturę. Następcą jego ma być jeden z dyrektorów gimnazyów w Warszawie.

— "Kuryer Warsz." dowiaduje się z pewnego źródła, iż roboty fortyfikacyjne w okolicy Warszawy mają być przyspieszone, aby wcześniej wszystko było gotowe, niż pierwotnie zamierzano.

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

Powiat gnieźnieński ma być podzielony na dwa powiaty. Miastem powiatowem nowo utworzonego powiatu ma być Witkowo, które ma podobno otrzymać także sąd okręgowy. W najbliższym czasie ma się udać do rejencyi w Bydgoszczy deputacya z Witkowa, która ma w sprawie podziału powiatu poczynić dalsze kroki.

— Z Wągrowieckiego piszą do "Dzien."

Radość z nabycia wsi Ustaszewa przez rodaka Mierzyńskiego była niestety krótką. P. R. Mierzyński z Kongresówki po nabyciu bowiem tej wsi w drodze publicznej licytacyi za 320.005 marek na drugi dzień sprzedał ją temu samemu Stiftowi niemieckiemu, który przed dwoma laty nabył Świątkowo.

W prawdzie inni twierdzą, że nie Stift, ale komisya kolonizacyjna wieś tę od pana Mierzyńskiego kupiła.

Obojętna to rzecz dla nas, bo faktem jest, że wioska ta w ręce niemieckie przeszła.

Ustaszewo ma około 400 hekt. obszaru, przeważnie pszennej ziemi pierwszej klasy, nie ma landszafty a na hipotece tylko 30,000 marek pieniędzy kapitulnych, posiada bór wartości najmniej 30 tysięcy a od dawien dawna należało do rodziny Sławoszewskich.

Ostatni dziedzic Ustaszewa śp. Teofil Sławoszewski zapisał wieś tę dzieciom i wnukom i pewno nieprzypuszczał, żeby taki los jego rodzinną wioskę spotkał.

Dzięki zatem panu Mierzyńskiemu, ojczyzna nasza skurczyła się o 400 hekt. ziemi. Żadną nam pomoc okazał obywatel z Kongresówki!

— *Z Wrześni* piszą do "Kur.:" W ostatnich dniach mieliśmy sposobność przekonania się, jak łatwo kapłanom poczciwym i gorliwym zjednać sobie miłość i wdzięczność wiernych.

Dotychczasowy wikaryusz wrzesiński ks. Janas, miał się przenieść na probostwo do Stawu po 17-letniej blisko pracy w parafii wrzesińskiej. Wiadomość ta, choć dawno znana, w chwili rozstania serdeczny objaw żalu wywołała. Najpierw proboszcz nasz ks. szambelan Stablewski dał temu serdeczny wyraz, żegnając swego wikaryusza, o którym się wyraził, że "był mu więcej jak zastępcą, bo przyjacielem, z którym stósunki nigdy jedna chmurka na chwilę nie zaciemniła." Ks. Janasowi przy temże pożegnaniu z parafią, w której od początku kapłaństwa swego pracował i najpiękniejsze swe lata spędził, trudno też było wezbrane uczucie powstrzymać, a trudniej jeszcze ludowi.

Po pożegnaniu w kościele miała nazajutrz się odbyć w skromnych ramach towarzystwa Przemysłowego, którego był wieloletnim prezesem, uczta pożegnalna. W szerszem kole odmówił takowej i tylko na usilne prośby pp. przemysłowców od nich ją przyjął. Ale trudno było potem i nie przemysłowcom udziału odmówić, tak iż do 80 osób zebrało się na skromną kolacyę na sali p. Nowakowskiego. Tamże wręczył mu najpierw ks. szambelan Stablewski dary pamiątkowe od parafian; sztuciec srebrny, na 12 osób zastawę na stół, prezes zaś Towarzystwa pan Kaczorowski od przemysłowców: piękny dywan, bursę do chorych, albę. Liczne inne dary tak od patrona, jak od przyjaciół i pojedyńczych osób świadczyły, że sobie umiał zjednać szacunek i miłość powszechną.

Patron kościoła, hr. Poniński, wniósł pierwszy zdrowie odjeżdżającego, poczem jeszcze ksiądz proboszcz nasz serdecznie podziękował i za poczciwą pracę w parafii i za starania, jakiemi go tak gorliwie wspierał przy tej tak prawdziwej restauracyi świątyni wrzesińskiej, która do niedawna prawie rudera, jedną z najpiękniejszych teraz świątyń wielkopolskich się stała. Inni mówcy nie przepomnieli i zasług na polu stowarzyszeń, pracy publicznej, Spółki itd.

Serdeczne "Szczęść Boże" towarzyszy ks. Janasowi ze strony Wrześni na nowe miejsce pracy — i zasług.

—*Liczba* publicznych pensyi żeńskich w W. Ks. Poznańskiem wynosiła według ostatniego zestawienia 7; w obwodzie rejencyi poznańskiej było ich 5, a w obwodzie rejencyi bydgoskiej 2 i to po jednej w miastach Poznaniu (z 10 klasami), w Krotoszynie (5 klasami), w Kempnie i Pleszewie (po 4 klasy), w Grodzisku (z 3 klasami) w Bydgoszczy (z 12 klasami, 2 paralelki,) w Pile (z 9 klasami). Liczba uczennic w tych pensyach wynosiła 1324, pomiędzy niemi 172 katoliczek, 775 ewangeliczek i 376 żydówek; 684 z obwodu rejencyi poznańskiej, 640 z obwodu rejencyi bydgoskiej; z obwodu rejencyi poznańskiej było 118 katoliczek, 322 ewangeliczek i 132 żydówek. Uczęszczało w Poznaniu (szkoła Ludwiki) 411 uczennic (58 kat., 200 ewang., 147 żyd.); w Krotoszynie 94, w Kempnie 91, w Pleszewie 56, w Grodzisku 32, w Bydgoszczy (pensya miejska) 415, w Pile (pensya miejska) 225 uczennic. Liczba nauczycieli wyłącznie w tych pensyach zatrudnionych wynosiła 30 (3 kat., 26 ewang., 1 żyd), nauczycieli pomocniczych 21 (8 kat., 10 ewang., 3 żydów) nauczycielek 31 (6 kat., 24 ewang., 1 żyd.) Przy szkole Ludwiki w Poznaniu jest 12 nauczycieli zwyczajnych, 4 nauczycieli pomocniczych i 10 nauczycielek.

— W powiecie krobskim mają być urządzone szkoły uzupełniające w następujących miejscach: w Bojanowie z dwiema klasami i 62 uczniami, w Miejskiej Górce z 2 klasami i 53 uczniami, w Gostyniu z 3 klasami i 74 uczniami, w Jutrosinie z jedną klasą i 32 uczniami, w Krobi z 1 klasą i 30 uczniami, wreszcie w Sarnowie z 1 klasą i z 25 uczniami.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

Z Wejherowa donoszą do "Westpr. Volkblatt" co następuje: Pewien nauczyciel w pewnej odosobnionej wsi na Kaszubach, wywołany został po polsku przez swoją siostrę prowadzącą mu gospodarstwo domowe właśnie w tej chwili, kiedy powiatowy inspektor szkólny odbywał rewizyą. Oprócz ostrej nagany ze strony rewizora, że w domu niemieckiego urzędnika po polsku mówią, sprawa ta na pozór zupełnie niewinna, miała nieprzyjemne bardzo skutki, ponieważ o tem zajściu doniesiono wyższej władzy, która owego nauczyciela zawezwała do śledztwa, gdzie mu na nowo wyrażono swoje niezadowolenie.

Szlązk.

Pewien nauczyciel z powiatu raciborskiego na Górnym Szlązku, napisawszy na tablicy tekst pieśni polskiej, kazał go dzieciom czytać, a gdy się wyćwiczyły w czytaniu — śpiewać. Inny nauczyciel nauczył dzieci śpiewać piosnek polskich, aby sprawić podczas przechadzki szkolnej radość rodzicom, którzy z ust dziatwy szkolnej dawno już pieśni polskiej nie słyszeli. Jeden z tych nauczycieli zasądzony został na 50 marek kary.

Pod Austryakiem.

Galicya.

W roku przyszłym 1887 w dniu 15 Sierpnia ma się odbyć uroczysta koronacya cudownego obrazu Matki Bozkiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej. W tym celu czynią OO. Bernardyni, do których kalwaryjski klasztor należy, starania gorliwe w Rzymie, aby tę uroczystość do skutku doprowadzić. Miejsce Kalwarya Zebrzydowska znane jest nietylko w Galicyi, ale także na Węgrach, Morawie, Królestwie Polskiem, a szczególnie na Szlązku pruskim, zkąd tysiące pobożnych chrześcian katolików rok rocznie na Wielki Tydzień i w Sierpniu pielgrzymuje.

— Poświęcenie źródła Sobieskiego. W czwartek dnia 28 zm., odbyło się, jak pisze "Gazeta Pol.," w Wołoce pod Czerniowcami solenne poświęcenie źródła Sobieskiego, jako pomnika pamiątkowego, zbudowanego przez włościanina z Wołoki Teodora Koczę w lasach tamtejszych gr. orj. funduszu religijnego.

Źródło znajduje się w bardzo romantycznej okolicy leśnej i jest z wielkim gustem na kształt rzymskich cystern z basenem z kamienia zbudowane i wyplastrowane. Obok źródła na podwyższeniu znajduje się pomnik Sobieskiego, składający się z dużego obrazu Kossaka, ujętego w piękny i gruby pień dębowy, a przedstawiającego Sobieskiego pod Wiedniem. Ponad tem pojedyńczy krzyż dębowy z cierniową koroną. Do pnia dębowego jest przymocowany starożytny miecz, znaleziony w okolicach źródła, jako pamiątka obozu Sobieskiego, który według tradycyi, w tych okolicach się znajdował. O tenże pień dębowy opartą jest duża księga dębowa na kształt tablic Mojżesza, a w niej umieszczony następujący napis w języku polskim, ruskim i rumuńskim:

„Z tego źródła pił wodę przesławny król polski i ruski Jan III Sobieski, który w tych lasach w roku 1675 z wojskiem swojem przeciw Turkom obozował, który przy pomocy Bożej Turków i Tatarów gromił i biednych chrześcian od niewoli i zatraty tureckiej ratował, który dostojnym dziadom naszego miłościwego cesarza Franciszka Józefa I przeciw Turkom pomagał i cały Wiedeń od strasznej niewoli tureckiej w r. 1683 oswobodził.

„Na chwałę Bożą i na wieczną pamiątkę tego przesławnego króla polskiego i ruskiego wybudował tę studnię; Teodor Kocza, gospodarz z Wołoki."

Po trosze wszystkiego.

13 Listopada 1886 r.

Wspomnienie z przeszłości. — W tym dniu, takiegoż miesiąca, w roku 1550, a zatem 336 lat temu Barbara Radziwiłłówna poślubiona — kilka czasów pierwej — potajemnie, przez Zygmunta Augusta, ostatniego z Jagielonów na tronie polsko-litewsko-ruskim, koronowaną uroczyście była w Krakowie i przez cały naród przyjętą jako królowa — zacna to pani była — bardzo pięknej postaci — nie lubiona — aż strach — przez Bonę, z rodu Sforzis, Włoszkę — matkę Zygmunta Augusta. Zwano tę Bonę: „Pessima bona". — Bo też istotnie była wielką intrygantką — chciwą pieniędzy tak, że przedawała urzędy — wprowadzić umiała przedajność między próżnych magnatów — nakoniec, uciekła prawie z Polski do Italii, uwożąc do Baru i Neapolu wielkie kapitały należące do skarbu polskiego — które potem były znane pod imieniem „Sum neapolitańskich", a czasem „bayońskich" — reklamawano o nie czas jakiś bezużytecznie, aż nakoniec zamieniły się w przysłowia tyle prawie warte „co gruszki na wierzbie".

Bułgarya. „Gdzie wiele piastunek, tam dziecko bez nosa" — to też i Bułgarya, zdaje się w podobnej znajdować pozycyi — car chce aby ona tak tańczyła, jak się jemu grać podoba, grozi jej i straszy swym potężnym gniewem, i nie lada ukowaniem, jeśli spokojnie i pokornie sprawować się nie będzie. Naturalnie ten spokój i pokora, znaczy nie tylko słuchać, ale nie myśleć nawet. — „Sic voleo, sic jubeo, stat pro rationem voluntas', już Juvenal mówił o swoich cezarach, którym się ani roiło że ludzie mają też swe prawa — z Bożej też łaski — jako ich stwórca zupełnie na równi pod naturalne poddał prawa. — Nikita Negus kniaź Czarnogórski, który pobiera regularną ciągłą pensyą, 40,000 rubli co rok od cara — łaje Bułgarów że nie poddają się woli cara. Owszem że przez swój upór przy prawach i drażniąc cara pretensyą do wolności, zdradzają Słowian. — „Narodni Listy", pismo czeskie oddane polityce carskiej — jakoby z obawy niemczyzny — na też samą nótę śpiewa przestrogi i nauki Bułgarom — więcej, dąsa się na Polaków, że ks. Battenberga ugaszczali — gdy się on schronił do Galicyi. — Możnaby spytać tych Narodnich Listów — co je Polacy obchodzić mogą — gościnnością w swym domu dla prześladowanego — wszak Narodni Listy wtorując Moskwie że „Polska kwestya nie istnieje" — zdaje się chcieć być może aby w Polakach w ich domu własnym, wygasły i nie istniały dawne cnoty słowiańskie: gościnność i współczucie dla człeka, w którym płynie nieco krwi polskiej?... O Bismarcka względach dla Bułgaryi — to nikomu się nie roi chyba! — Co do Austryi której byt pewno się nie wzmocni gdy Moskwa zapanuje w Bułgaryi, zdaje się że moglibyśmy powiedzieć otwarcie, że ona sobie dać rady nie może — choć nie mało popychała Aleksandra Battenberga do śmielszych czy dumniejszych celów. — Anglii okręty nie mogą się dostać ani do Tirnowy, Sofii lub nawet Ruszczuku — Wojska lądowego ma nadzwyczaj mało, w nienajlepszym stanie — a w domu zbyt wiele kłopotliwych mitręg. — Sobranie (Assembly), wedle telegrafów z d. 10 bm. wybrać miało na księcia Bułgaryi — Waldemara syna króla duńskiego a brata króla greckiego, księcia mającego około lat 28 wieku — o nim dawniej różne dzienniki pisały, że będzie osobą miłą na tronie bułgarskim carowi — bo jest szwagrem cara — ale on jakoś przyjął ofiarę bardzo niezapewniająco — odezwał się o przyzwolenie i radę ojca, znanego z tendencyi bardzo extra-monarchicznych — nadto z innego źródła dochodzą wieści że car czy ze względu na dwóch braci — którzyby panowali w Grecyi i Bułgaryi, czy pewniejszy uległości i despotycznym pokusom i nałogom kniazia byłej niepodległej Mingrelii — Mikołaja, miał zaproponować przez Łobanowa w Wiedniu — lub Mikołaja (Nikity) czarnogórskiego, z rodu od przeszło pół wieku wypróbowanego w uległości carom i moskiewskiej polityce.

Zasłużone zrozumienie. Przed kilku dniami tygodnik polski „Ojczyzna", bardzo wczas i właściwie wytknął absurda jakiegoś tam zarozumiałego zapewne więcej jak wiedzącego co chce socyalisty, czyli właściwiej anarchisty polskiego, biorącego w obronę doktryny i system Mosta, dziś odbywającego rekolekcye w kozie w New Yorku. — Szkoda że autor artykułu nie przyparł owego na odłogu filozofa, i pseudo apostoła, czy rozumie rzecz o której mówi — albo choćby się wytłómaczył dobrze co to jest i gdzie wiedzie anarchizm i socyalism, a już by mógł zwolnić tego discipula niby pozytywizmu, dać przyczyny, potrzebę i pojęcie o nich u nas w domu i za domem.— Burda anarchiczna jeśli po części jest szałem, wiele się do niej przyczynia lager beer i whisky — wszystko co ona zapowiada jest obietnicą, zgóry za skutek odpowiedzi nie biorącą — nowych porządków, przyszłość na urojeniu i widzimisię — Bóg wie — zkąd zbiegłych spekulantów — hołyszów i głodnych lub spragnionych pijusów. — Nie rozumieją ani umiejących, choćby jak partacze nie naprawić, a porywających się budować gmachy, których ani rozmiarów znają — ani wiedzą czy od dachu lub przywaliny zaczynać — chcą burzyć to co od wieków, przez wieki — powolnym postępem urosło, a zwodzą nadzieją że coś postawią — byle się dorwać mogli bez narzędzi i materyału. — Ludzie zawsze czegoś potrzebują — potrzebować zawsze muszą czegoś lepszego, ale aby teorya błyszcząca blaskiem, miała i wdzięk i materyą do bytu, owszem cel i wskazówkę.

W innem miejscu tenże autor daje odprawę zasłużoną jakiemuś niemcowi, który chce się Polakom z przychylnością zalecić — ba! nawet Polskę odbudować robiąc Bismarcka księciem Kurlandyi — i Moskwę het — na baszkirzkie i

---

— Możeż ci sprzyjać bogini Żywie, to czyste źródło całej jasności, możeż ci sprzyjać, która chodzisz po ciemnej ścieszce bezprawia i unikasz drogi jasności! Śmieszże wspominać o imieniu bogini miłości, ty która śmierć i jady nosisz w twem sercu?

— Miłosławie — zawołała zdziwiona i przelękła Gierda — czyż to ja ciebie mówiącego słyszę? sąż to słowa miłości, któreś mi poprzysiągł i także to nagradzasz zaufanie, z którem się uciśniona w objęcia twoje rzuciłam, ty który mi jedynie drogim jesteś na ziemi?

— Zaufanie? miłość? — powtórzył Miłosław boleśnie. — O te już na wieki znikły dla mnie, już ich nigdy nie zobaczę te piękne chwile miłości i zaufania! Krwawe morderstwo zastąpiło ich miejsce; zabój łączy się nieprzerwanie do zaboju, a nieszczęście z nieszczęścia powstaje. Cóż robić? tak się stać musiało i inaczej być nie mogło!

— Cóż ci się stało Miłosławie, mój drogi przyjacielu — zawołała królowa, usiłując przytrzymać wydzierającego się od niej zawsze młodzieńca — cóż twój umysł tak nagle zmieniło? Spojrzyj, wszak to Gierda przed tobą stoi, której przyjacielem i obrońcą być przyrzekłeś.

— Tak jest, ty to jesteś Gierda owa piękna królowa — odpowiedział młodzieniec przerywanym głosem — i ty równie tak przyjemnie do mnie mówisz, jak dzisiaj w poranku, gdym sądził o tobie inaczej. Ale ja i Rzepichę także widziałem — dodał wzmocnionym i zagniewanym głosem — czy słyszysz? mówiłem również z Rzepichą, a tak widzisz sama, iż wszystko jest daremne!

— Rzepicha?... czy żyje ona? — przebąknęła niezrozumianym głosem przestraszona królowa — lecz prędko powracając do przytomności, rzekła z uśmiechem pogardliwym:

— Istotnie, nie dziwi mię to bynajmniej, iż cię w tym stanie znajduję, gdyż wnosić mogę, że ta zuchwała dziewica nienajpochlebniej o mnie mówiła, i że się stara wmówić w ciebie wymyślone fałsze, mszcząc się nademną, chociażem ją dość łagodnie ukarała.

— O! nie oczerniaj ją — zawołał Miłosław z niewstrzymaną boleścią — nie obmawiaj tę, która wyżej nad ciebie stoi, jak tron potężnego Jessa nad pieczarą ciemnego Nia — ona jest tem, czem ty się być wydajesz, i czem nawet byćby mogłaś, gdyby piekielne jady twe serce nie zatruły. Odstąp odemnie z czarującemi twemi wdziękami! Obudziłem się z tego snu, w który mię wmamiłaś i nigdy już nie wciągniesz mię w sidła twoje. Wiem, kto to był tą ofiarą w bałwochwalni Piekłosa, i wiem również kto ją posłał do krwawej jaskini mistrza!

— Zuchwały chłopcze! — zawołała rozgniewana i rozjadła najwyższą złością królowa — kiedy więc wiesz o wszystkiem, jakże odważasz się w tym tonie mówić z tą, której słowo zniszczyć cię może w tym momencie? Znasz miłość Gierdy, lecz nie znasz jej gniewu, dla tego drzyj, gdyż on jest dla ciebie zgubnym!

— Ja zaś mam drzeć przed tobą — odpowiedział Miłosław z spokojną obojętnością. — Czegoż się mam ciebie obawiać? co mi było najmilszego toś mi już wydarła; spokojność życia umorzyłaś w mej duszy, niedowierzenie i uczucie nienawiści wznieciłaś w mem sercu, samą miłość, ten najpiękniejszy dar dobrych bogów zmieniłaś w obrzydzenie. Spłynie krew dla nasycenia chciwych duchów podziemnych, brat powstanie z szaloną zapalczywością przeciwko bratu i pokolenie Lecha rozdzieli się w nieprzyjaźni po wieczne czasy; nic to jeszcze nie jest względem tego, co już od ciebie doznałem, i nic już okropniejszego trafić mię nie może, gdyż wiedz o tem nieszczęsna, ja ciebie nad wszystko, nad życie moje kochałem.

Z głośnym płaczem rzucając się do nóg i obejmując kolana wzruszonego młodzieńca, zawołała Gierda przytłumionym od żalu głosem:

— Ach nie opuszczaj mię drogi Miłosławie! nie odtrącaj mię od siebie, którego nad wszystko kocham. Rzuć jedno tylko spojrzenie na mnie, aby rozjaśniło ciemność mej duszy! Daj mi twą rękę Miłosławie, niech przez ciebie wsparta podniosę się z mej nicości i wyrzeknę się na zawsze wszelkiego bezprawia. O słuchaj mię, słuchaj mój drogi! Od dzieciństwa prawie chodziłam ścieszką bezbożności; głosy duchów podziemnych przyśpiewywały mi już u kolebki utulając mię we śnie; odwróciłam się od drogi prawej i światła, i zaprzedałam się marom ciemnej nocy. Przekleństwo nad pokoleniem mojem od dawnych czasów ciężące, poświęciło mię już w pierwszym dniu mego życia usłudze Czarnego boga; już jako dziecię nauczono mię szepleniącemi usty wymawiać słowa czarodziejskie, i coraz bardziej pogrążałam się w steku nieprawości. Nie było już nadziei abym kiedy od drogi tej ciemnej i bezbożnej odstąpić miała; wtem ujrzałam ciebie Miłosławie, i serce moje uczuło, iż inaczej byćby zemną mogło, iż jeszcze powrócić mogę do rzędu czułych ludzi, iż jeszcze nieznaną mi dotąd cnotę, przy tobie zamiłować mogę. O nie odwracaj się odemnie, abym napowrót nie upadła w dawną ciemnicę nieszczęścia, pociesz mię twemi słowy, iż mi już przebaczyłeś, a nowe słońce jasności w duszy mojej zaświta!

Wzruszony aż do gruntu serca, słuchał Miłosław tych słów przerażających i tkliwych, a litość odzywając się w jego piersiach zdawała się wzniecać to wyobrażenie, iż jeszcze wszystko łagodniej i lepiej skończyć się może, niżeli sobie w myśli przedstawiał.

Widząc tę urodziwą kobietę klęczącą przed sobą, już wyciągał ku niej swe ręce chcąc ją podnieść z ziemi, gdy wtem Gierda dalej mówić poczęła:

— Miłosławie! panuj nademną i nad sercem mojem jak włada pan nad swoją niewolnicą, a wszystko cokolwiek tylko wydołam, jest twoje; — twoje to obszerne państwo Sarmatów, twoja ta stolica królów i tron bogaty! Precz z nikczemnym niedołężnikiem z rzędu żyjących, niechaj go trafi pomsta rozgniewanego mistrza, a nas niechaj okrąży niezwiędłemi wieńcami stateczna miłość i przyjaźń. Wysoko stać będziesz mój drogi i ukochany, wysoko nad śmiertelnymi, przechodząc do tronu po obrzydłym trupie Popiela. Twoi pokrewni i powinowaci zegną przed tobą swe karki i cześć ci oddadzą książęta północy, gdyż nie daremnie poświęciłam najpiękniejsze dni młodości tajemnej sztuce czarnoksięzkiej; na moje skinienie posłuszne są duchy podziemnych przepaści i mnie służą straszliwe mocy piekielne.

Usłyszawszy te pełne zgrozy słowa, wyrwał się gwałtem z jej rąk, a odskoczywszy od haniebnej i zbrodniczej niewiasty, zawołał podnosząc oczy do nieba:

— Dzięki wam nieśmiertelne bogi! dzięki ci wszechmocny Jessa, ojcze wiecznego światła, iż poznałem niebezpieczeństwo tej obłudnej gadziny, która już jadowite swe żądło wypuszczała do zranienia niedoświadczonego i słabego mego serca.

— Precz odemnie poczwaro w niewieściej postaci — rzekł do zmartwiałej od strachu królowej — precz, ty która kielich życia śmierciogubnemi kroplami zatruwasz! Przez martwe zwłoki króla mam wstępować na tron nad przepaścią ustawiony? Duchy wiecznych ciemności mają stolicę moją okrążyć, ażeby mi występnemu człowiekowi hołd składali pobratymcze narody i pokolenia? Ha zwodzicielko! odstąp odemnie! ja ci się na wieki wyrzekam! Nie na piersiach człowieka złóż twoje serce bezbożnemi uczuciami napełnione; nie w pośród jasności dnia szukaj sobie tego, któryby ci był podobnym; do piekła obróć się z twemi żądzami, do piekła które cię spłodziło.

Odwróciwszy się nagle zwrócił swe szybkie kroki ku innej stronie, ani spojrzawszy nawet na Gierdę, która podobna prawie do posągu stała nieporuszona, obróciwszy osłupiałe oczy za odchodzącym.

Powracając od uroczystości Dziedzilii orszak młodych panien i dziewcząt wyśpiewujących wesołe pienia zaszedł drogę Miłosławowi, który przedzierając się przez zarosłe krzaki, zdążał do pomieszkania Piasta. Dziewice te, mając na czele Helindę uwieńczoną w wieniec z dzwonków i myrtu, powracały parami od ołtarza bogini, której ofiary swoje złożyły, aby resztę dnia nachylającego się już ku zachodowi przepędzić na wesołych zabawach i tanach, równie w tym czasie zwyczajnych tak w podwojach panów zamożnych jak i w chatach ubogich wieśniaków.

Spostrzegłszy Helinda młodego bohatera, który właśnie w tym momencie z gęstwiny wystąpił, wybiegła naprzeciwko niemu i uweselona z zobaczenia go w tem miejscu, zawołała:

— Ach tyżeś to jest Miłosławie! Dla czegoż nie byłeś przy uroczystości Dziedzilii Żywie? Lecz czemuż tak zmartwiony i smutny wyglądasz? Powiedz, czy ci się co nieprzyjemnego wydarzyło, gdyż to równie i mnie sprawiłoby zmartwienie!

Wpatrując się w jasne i niewinne oczy lubego dziewczęcia uczuł jakieś niepojęte wzruszenie w swem sercu, i pochylając się do niej, rzekł tkliwym i przychylnym głosem:

— Jakże ci pięknie Helindo w tem gronie młodych dziewic! czy i ty byłaś przytomną uroczystości Dziedzilii i czy jej także złożyłaś ofiary?

— My właśnie ztamtąd powracamy Miłosławie — odpowiedziała maleńka — wszyscy tam na ciebie oczekiwali; twój ojciec i mój oglądali się wszędzie za tobą a nawet i— Królowa — dodała z niejaką przymówką — pytała się o ciebie.

— Nie wspominaj mi o niej, ty czysta i niewinna istota!.... lecz powiedz mi, czy i Helinda za mną tęskniła?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kirgizkie zapędzić stepy. — Mógłby autor, urojonego przyjaciela zostawić obmijając pewną ekonomii politycznej kwestyą — chcę tu nadmienić niezaufanie autora, aby można się w stósunkach codziennych, potocznych i handlowych oprzeć zupełnie na papierach, asygnatach lub notach. — Już Riccardo znakomity finansista na początku tego wieku, dowiódł tej możności — myśmy tu w Ameryce — nie widzieli jeno noty, greenbaki i t. d. przez wiele lat — cała partya polityczna znana jako Greenbackers jest — za zastąpieniem metalicznego pieniądza — papierowym. Naturalnie że papierowy musi wyobrażać jakąś realną wartość, będzie nią ziemia narodowa, narodowe lasy, lub miny i składy bullionu to jest złota, srebra, miedzi, niklu i t. d. w lingo, sztabach, bryłach i t. d.

O zabawnym też się dowiedzieliśmy z tegoż pisma astronomie — jakimś nowym polskim Secchi, czy Proktorze, może Arago jaki w ukryciu, albo jeszcze pod pseudonymem się kryjący Leverier — szkoda że nie dano miejsca pobytu tego Galileusza czy Kopernika z XIX wieku — to pewno że nas ów astronom nauczył że Sirius jest środkiem jakiego sąsiedniego orbitu—na słońcu muszą się cieszyć — że przecież sąsiedztwo zaczyna się zaludniać — majątki pójdą w górę i na Siriusie, i na Neptunie, nawet na naszej biednej małej ziemi.

Anglia. W obec wielkiej demonstracyi socyalistów — obchód d. 6 bm. inauguracyi lorda majora Londynu odbył się bez żadnego zaburzenia — mowy przewódców socyalistycznych zdaje się miały na celu dać uczuć, i pokazać z jednej strony, przepych, zbytek, zardzewiałe od wieków średnich pamiątki przemocy i ucisku — z drugiej stan proletariatu (stanu roboczego, wyrobników, rzemieślników, minerów i t. d.) Gdy lud zgłodniały, bez pracy nie ma gdzieby schronił siebie i swoich, wśród chłodnej i słotnej nocy — procesya na uczczenie tylko wstąpienia na krzesło Mera, tysiące pochłonęło funtów szterlingów — Guid Hall w której się podobne uroczystości odbywają raz lub dwa razy na rok — zresztą stoi próżna, i żaden biedak tam schronić się nie może — podczas kiedy Gog i Magog, dwa posągi malowane dwa wielkie kąty wygodne zalegają — zwykle przy inauguracyi majora lorda Londynu — to jest jego części, którą City zowią — członkowie gabinetu i inni wysocy dostojnicy przemawiają i dają oświadczeń w najtreściwszej odpowiedzi na toasty — ten raz markiz Salisbury — pierwszy minister dość otwarcie i stanowczo dotknął swej polityki — pod względem upominań się Francyi i aby Anglicy określili czas pobytu swego w Egipcie — Francyi chodzi naprzód że jej wyrugowano z Egiptu wpływ zupełny — powtóre o neutralność kanału Suez — łączący Środziemne z Czerwonem morzem. — W drugiej części swej przemowy — Salisbury oświadczył wyra[źnie] o porozumieniu z Austryą w kwestyi bułgarskiej — i oparcia się zachciankom moskiewskim na Wschodzie. — Części tej mowy — dziennikom moskiewskim, nawet w skróconym przekładzie drukować nie pozwolono.

Kanał Suez. Często słyszymy i czytamy o tym kanale, który tego roku swoim spółki członkom przyniósł 12,000,000 funtów szterlingów (funt szterling jest wart dwa dukaty —40 złotych polskich, 5 dolarów), jest to dzieło pomysłu w 1854 r. znanego na trzech częściach świata Francuza Ferdynanda Lesseps — który chociaż liczy już 84 lat wieku — jeszcze d 28 zm. przyjechał z córką do Nowego Yorku, aby asystować jako prezydent towarzystwa w Francyi wykonywający ten fanar (Kruszwicę) w postaci „Wolności oświecającej świat" — odsłonięciu tego jedynego na świecie między narodowego daru!

Kanał Suez przecina wązką szyję, łączącą Azyę z Afryką — łączy Srodziemne w Said Port z Czerwonem w Suez dawnej Arsinoe. Otwarty ostatecznie r. 1869 Listopada 17 przez wielu rządzących i cesarzową Eugenię żonę Napoleona III. — Suez kanał przechodzi miejsce wspomniane w Piśmie św. jak zaraz na początku dziś dużo pamiątek do muzeów dostarczającem Tanis zwanem — albo Saon, Thaon, Zoan, wymienionem w ks. XIX w. 11 Izajasza — znanem bardzo dobrze przez Diogenesa z Halikarnasu — a zniszczonem do szczętu w półtora wieku po Chrystusie — odtąd zupełnie i tylko służące za schronienie rybakom i pastuchom małych trzódek — dalej którego ślady zapewnie wody jeziora Menzaleh zakryły Peluzium — kilka wsi jak Kantara — Elgirg — nowe miasto Izmaił — tu przechodzi droga żelazna i kanał słodkiej wody — poniżej Serapeum — może tylko świątyni miejsce przez Daryusza króla Persów zbudowana dla Serapisa — i dalej na lewo nie dochodząc do Suez — o kilka mil leżące Sheluf, arabska wieś u której jest miejsce kędy Izraelici przeszli morze Czerwone i weszli do Arabii blizko góry Synai, gdzie Mojżesz odebrał przykazania Boże.— Kanał Suez płynie przez znacznej wielkości słone jeziora, które gdy wody ustąpią czy z Nilu czy ze Srodziemnego morza są raczej trzęsanicami i bagnami przez morza utworzonymi w późniejszych, już chrześciańskich czasach — jeziora słone są — już wspomniane Menzaleh, Battuh, Timsah, dalej dwa gorzkie, z nich jedno Marah, o którem jest wzmianka w biblii, księdze Exodus r. XV w. 23 i potem ślady starożytnego kanału zaczętego przez Faraona Necho. — Kanał ma 27 stóp głębokości i od 100 do 300 szerokości — jest długi przeszło 150 mil. — Żeglować po nim można tylko po 5½ mili na godzinę — i w nocy zatrzymywać trzeba przy g a r e s, stacyach — chyba że mają elektryczne, daleko sięgające światła. Anglicy, którzy bardzo mu byli przeciwni z początku — teraz myślą budować obok drugi — ale dla siebie tylko.

Muzyki polskie. Rodakom naszym dbałym o polskie śpiewy i melodye, a mianowicie tym co już dali dowody tej czujności formując chóry lub orkiestry (bands), polecamy — wsparci wierzytelnemi zaleceniami — „Lutnią Polską" wychodzącą zeszytami w Poznaniu oraz „Skarb Ojczysty" wydawany przez pana Swobodę w Tarnowie w Galicyi.

Siemiaszko Józef. Archierej „wileński, litewski" właściwiej moskiewski, znany zbieg i zaprzaniec uniacki, na chlebie polskim wytuczony, odstępca dla zysku i ucisku — prześladowca Bazylianek — a może twórca projektu ukazu Mikołaja I. — co zmusił po trzystu latach przeszło 5,000,000 Uniatów na Białorusi — Czarnorusi — Polesiu — Litwie, Wołyniu i Podolu — „wrócić" — tak ukaz mówi: „wrócić" do błachoczesti — znalazł swego biografa w niejakim M. A. Durnowie — który zapewne na urąganie wydrukował ten jeden jeszcze autentyk „prawdziwej historyi" carskiej cywilizacyi przypływającej ku Zachodowi — w mieście mazowieckiem w Warszawie ostatniego miesiąca — właśnie kiedy inny Zamość znalazł był „moskowskom" świaszczeniem. — Co to za bieda będzie na przyszłość historycznym badaczom wybrnąć z tej bezdróż, fałszów, kłamstw, hipokryzyi puszczy.

Uczczenie zasług Polaka we Francyi. W Cahors w departamencie Lot — zebrani członkowie Towarzystwa badań naukowych na swem posiedzeniu dorocznem popiersie Jakóba Malinowskiego, naturalnej wielkości dłuta pana Delperier, ustawili w sali posiedzeń na ratuszu jako założyciela tego zasłużonego a uczonego Towarzystwa.

Rozwody po prusku. Niejaki pan Wojciechowski, urodzony w Prusiech i obecnie zarządzający dobrami Sworzel w Poznańskiem, ożenił się z 20 letnią panną Heleną Kloniewską — córką oficera pruskiego, ale zamieszkałą lat kilka w Warszawie ze swą matką— też byłą w Prusiech zrodzoną; — zaledwo przyjechała do męża, zaraz wpadli do domu i kazali natychmiast odjechać do Warszawy — w razie gdyby we 24 godzinach nie opuściła kraju — mąż zapłaci kary 150 marek — mąż zapłacił marki, żona musiała wrócić do Warszawy bo mąż Prusak a Bismarck boi się Polek — ot i rozwód zupełnie nowego rodzaju — z rozkazu „cywilizowanych Niemców!...

Polskie szkoły rosną gdzie istnieć mogą a rosną niezawodnie w bardzo zaszczytny sposób, jak tego dowód mamy na dwóch polskich uniwersytetach w Krakowie i we Lwowie, pierwszy liczy 1500 uczniów — drugi do 1000, choć nie ma fakultetu lekarskiego, zwykle najwięcej uczniów przyciągającego.

Jeszcze o kochanym Kochanowie satrapie moskiewskim w Wilnie. Jest o 12 do 15 mil wieś Łubowce należąca do Borowskich zdawien dawna — na jednym z pagórków stoi kapliczka, rodzaj familijnego grobu — w którym popioły prapradziadów leżą — lud okoliczny od niepamiętnych czasów przechodząc mimo tej kaplicy — już przez pamięć dla zmarłych — już z religijnego uczucia, schylał czapki przed kaplicą, a jak katolicki, nieraz się przeżegnał — pop który tu nic nie ma do robienia, wygląda coby donieść mógł — i doniósł o tym „spisku" Kochanowu — w to mi graj panie satrapie — dalejże rozkaz zburzyć kaplicę w 24 godzinach — a że Borowski się nie spieszył, Moskale się zbiegli — kaplicę z ziemią zrównali — i Kochanów kazał Borowskiemu za tę nieproszoną usługę 600 rubli zapłacić. I zaprzecz teraz któremu z dworujących w Rosyi Amerykanów że Polacy to naród który nie wie czego chce.

Rusini nie Rosyanie a mniej jeszcze Moskale. Całe Podole, Wołyń — Ukraina, Polesie, Biała-Ruś, Czerwona-Ruś — część Podlasia, na wschód Lublina — Grodzieńskie, jest zamieszkała przez szczep rdzenny, ruski, rusiński obroniony od panowania tatarskich czy mongolskich hanów, od haraczu i owego wpływu azyatycko-bizantyjskiego, czyli konstantynopolskiego — który podobało się od niedawnego czasu cywilizacyą wschodu nazwać — essencyą którego jest absolutyzm, a uosobieniem caryzm, car, wyrażenie pożyczone z semickich i turzańskich języków — na przetłómaczenie których my ludzie zachodni musiemy brać słowa przybliżonego sensu i znaczenia, z greckiego języka, jako monarchizm, monarcha, autokrata, autokratyzm, absolutyzm, tyran, despota — jednak car, tsar, ssar, we wschodnich dialektach znaczy coś gorszego, coś okrutniejszego, coś — jakby powiedzieć: czartowskiego — musiał się on odziać postacią, umysłem co wypowiedział posłuszeństwo dobremu Bogu — co przeciw prawom Jego się zbuntował. — Bądź jak bądź, przez różne koleje Ruś przechodząc, gdy Polski siły były z jednej strony szarpane Niemcami, z innej Szwedami a z innej jeszcze Turkiem — i nie mogła przybiedz Rusi na pomoc — Ruś wpadła w szpony susdalskich, muromskich, fińskich najeźdźców, caryzmem objętych. — Przy pierwszych podziałach Polskich — caryca Katarzyna i jej faworyci, wyprzysięgali że ani roszczą, ani mają żadnego prawa do Rusi w Polski skład wchodzących — od czasów Murawiewów, Katkowów, Aksakowów, a może przedtem nieco — kraje prawdziwą polską cywilizacyą wydobyte z dziczyzny — Moskwa sobie nie tylko przywłaszcza, ale ufna w barbarzyńską siłę, codzień to dalej aż między Mazurami i dawnymi Chrobatami — przyswoić uwzięła się. — Ztąd się wyrodziły: moda, interes i strach — dla tych może też przyczyn z Rusi nie słyszymy ani o Wernyhorze godnym patryocie ani o Padurze, ani nawet o Kotlarewskim choć by i Szewcence, i zapominamy jakie i jak ściste węzły łączyły plemiona Lechitów, Szlązaków, Mazurów — Wielko i Małopolan, z Czerwieńcami — Podolanami — Małorusinami i t. d. — Gdy się więc zdarzy upragniony śpiewiec między Rusinami — więcej jak wypada doń wyciągnąć co szybiej rękę — ale zapoznać z całej Polski synami — takim jest w obecnej chwili „Mychałek Ukrainiec", imię przybrane ale już wielce zasłużone w jego poczciwej pracy i celu.

Dla pokazania braciom naszym Wielkopolanom i Małopolanom, i Mazurom szepleniącym przytoczymy tu kilka wierszy które pokażą jakie polskie uczucie Mychałkiem kieruje i jak jego mowa z naszą się brata — przekład jest co dosłowny z ukraińskiego narzecza:

W pamiat besedy z lachami
„Na pamiątkę uczty (biesiady) z lachami",
U wik nie zabudu pamiatnoj noczi,
„Na wieki nie zapomnę pamiętnej nocy",
I toj besedy słowiańskich bratiw:
„I tej uczty słowiańskich braci:"
W serciach nam kipiło, w slozach buły oczi,
„W sercach nam wrzało (kipiało), we łzach były oczy",
Slozami płatyły za wyny batkiw!
„Łzamiśmy płacili za winy ojców"!
Wzaimno sobi my wse prószłe zabuły,
„Wzajem sobieśmy wsze (wszelkie) przeszłe zapomnieli",
Na drużbu, bratyrstwo my ruku dały,
„Dla przyjaźni braterstwa, myśmy rękę podali",
Obniawszyś serdeczno k'sobi sia hornuły
„Objąwszy się serdecznie ku siebie się garnęli."
I Rusyn z Polakom braty buły,
„I Rusin z Polakiem braćmi się stali".
Rusiński i lacki — hrymyły promowy,
„Rusińskie i lackie (lechickie) —grzmiały przemowy",
Szczo hodi w rozłuci żyty!
„Po co dziś w rozłączeniu żyć"!
Tak sprażmoś na wiki w nezminnej luboni,
„Więc sprzężmy się na wieki bezmiennej miłości (lubości)",
Jak w neńki jednoj ridnesienki dity! —
„Jak u piastunki (nianki) jednej rodzona dziatwa (dzieci)"! —

KORWIN.

†

Nekrologia.

— W Stanisławowie umarł w dniu 29 października Józef Wasilewski, porucznik artyleryi z roku 1830/31 ozdobiony krzyżem *virtuti militari.*

— We Lwowie umarła w dniu 28 października Franciszka Baczyńska.

— W Poznaniu umarła w dniu 29 października Nepomucena ze Slęszewskich Trzecisk.

— W Dreźnie umarł w dniu 31 października Karol Colonna Walewski, liczący lat 92.

— W dniu 27 października umarł Henryk Klimontowicz, oficer wojsk polskich z r. 1863, z oddziału Narbutta.

Tygodnika Powieściowo-Naukowego z druku wyszedł No. 22 i zawiera: Damian Ruszczyc, powieść z czasów Jana III. przez Fryderyka hr. Skarbka (ciąg dalszy); Jan Płużek, powieść z dawnych czasów napisał Mieczysław z Poznania; (ciąg dalszy); Cyganka (Gawędziarz); Anioł Pański, powieść obyczajowa przez bakałarza z Lwigrodu, (ciąg dalszy). Treść naukowa: Historya Stanów Zjednoczonych od odkrycia Ameryki, aż do naszych czasów (ciąg dalszy).

CHICAGO.

Stockyardy przybierają znów normalny swój stan. Strajkersy wracają co dzień setkami do pracy podczas gdy wielu z nowych robotników pracę opuszcza. Wracający do pracy muszą podpisać kontrakt, iż w razie, gdyby chcieli porzucić pracę, mają o tem donieść właścicielom rzezarń, przynajmniej dwa tygodnie naprzód. Dla zabezpieczenia się, że robotnicy wykonają kontrakt, żądają właściciele $50 kaucyi od każdego, która ta kwota bywa robotnikom odciągnięta z ich myta.

— Sześciu tak nazwanych tajnych policyantów Pinkertona, którzy w dniu 19 października gdy wracali ze „stockyard'ów", strzelali do tłumu ludu na rogu Halsted i 40 ulicy i z których jeden (lecz nie wiadomo który) ugodził kulą woźnicę Terence Begley tak niebezpiecznie, iż tenże wkrótce umarł, zostali uwolnieni, gdyż „Grand Jury" nie zdołała się zgodzić co do ich winy. Prokurator Grinnel oświadczył iż sprawę tę przedłoży „jury" przyszłego terminu.

— Armour'owi, właścicielowi rzezarni, przesłał ktoś w tych dniach mieszek napełniony tatarczaną mąką, której to Amerykanie używają do tak nazwanych „flapjacks" (gatunek placków w rodzaju „tortillas" meksykańskich). W mące tej znajdowało się strychniny dosyć, aby módz otruć 100 osób. Tak przynajmniej okazuje analiza chemiczna. Tajna policya nie zdołała dotychczas wyśledzić przesyłacza tak zaprawionej mąki.

— Wielu z robotników, którzy przybyli do „stockyard'ów, aby zająć miejsce strajkerów, znajduje się w nader przykrem położeniu. Nie mają pieniędzy aby powrócić, zkąd przybyli, a właściciele rzezarń nie chcą zapłacić kosztów podróży, pomimo iż podobno obiecali to uczynić. Tak przynajmniej twierdzą ci, którzy poszli do burmistrza Harrisona prosząc go o wystaranie się im o „paszporta kolejowe". Burmistrz nie mógł się wystarać o takowe, a właściciele rzezarń twierdzą, że nikt nie przymuszał robotników do porzucenia pracy, i że zresztą powinni mieć obecnie tyle funduszów, aby się mogli zwrócić do miejscowości, z których przybyli.

— Ostatni oddział milicyi oddalił się z stockyardów w sobotę.

— Franciszek Bieszki, zawiadowca spraw Michała Dąbrowskiego który w dniu 26 lipca br. w fabryce spółki „Tannler i Deagling" został pokaleczony tak, iz w dniu 28 tegoż miesiąca umarł, zaskarżył spółkę ową o $5000.

— Siedm Towarzystw narodowych w północno zachodniej dzielnicy miasta urządzają obchód 56tej rocznicy powstania listopadowego. Obchód odbędzie się w Aurora Turn Hali położonej na rogu Milwaukee Ave. i Huron ulicy w poniedziałek 29 listopada, Początek o godzinie ósmej wieczorem. Towarzystwami temi są: Św. Józefa, Śpiewu Harmonii, Polskich Krawców, Gminy Polskiej No. I., Śpiewu Parafii św. Trójcy, Młodych Przemysłowców i Gwardyi Pułaskiego. Mowy będą w polskim i angielskim języku.

W południowej dzielnicy urządzają w Vorwaerts Turn Hali obchód następujące Towarzystwa: Gmina Polska, Przem. Rzemieślnicy Polscy, Jana III Sobieskiego i Wolni Krakusy No II

WASHINGTON.

Washington, 18 listop. Wiadomość o śmierci dawniejszego prezydenta Arthur'a wywołała tu wielkie wrażenie. Na „białym domu" i innych budynkach publicznych zostały wywieszone oznaki żałoby. Senatorowie Sherman, Edmunds, Logan, Allison, Butler, Cameron, Vorhees, Miller, West, Gorman, Hawley i Jones zastąpią senat podczas pogrzebu.

— Karól Jonas, wydawca czeskiego w Racine wychodzącego czasopisma Slavie, został powtórnie zamianowany przez prezydenta konsulem w Pradze. Zarzuty mu dawniej przez rząd austryacki uczynione, okazały się być fałszywemi.

Washington, 19 listopada. Prezydent uda się w niedzielę na wieczór do Nowego Yorku, aby brać udział w pogrzebie dawniejszego prezydenta Arthura. Towarzyszyć mu będą ministrowie Bayard, Endicott, Whitney i Lamar, jako i jeneralny pocztmistrz Vilas.

Jen. pocztmistrz Vilas pozostawił do woli pocztmistrzom, czy poczty ich mają być w poniedziałek od 10 do 1 godz. zamknięte lub też nie.

Washington, 21 listopada. Ze sprawozdania rocznego jeneralnego pocztmistrza okazuje się, że na końcu roku finansowego 1885 —86 znajdowało się w Stanach Zjednoczonych 53,614 poczt. Z tych 75 pierwszej, 400 drugiej, 1769 trzeciej a reszta czwartej klasy.

AMERYKA.

Chester A. Arthur, poprzednik prezydenta Clevelanda, umarł w czwartek rano o piątej godzinie, w mieszkaniu swem pod No. 123 Lexington Ave., w Nowym Yorku. Od dawniejszego już cierpiał na chorobę nerkową. Latem był w pewnem mieście kąpielowem i spodziewano się, że stan zdrowia jego się polepszył. Smierć jego nie była spodziewaną, gdyż publiczność nie wiedziała, że stan zdrowia jego się pogorszył. W nocy z wtorku na środę został sparaliżowany jego mózg i od tego czasu upadał widocznie. Smierć jego nie była połączona z bólem, gdyż chory od kilku godzin przed śmiercią nie mógł już nikogo poznać. O trzeciej godzinie z rana było widocznem iż Arthur umiera.

Przy łożu śmiertelnem znajdowało się dwoje dzieci chorego, jego siostra, dawniejszy jego spólnik Sherman W. Knevals i najlepszy jego przyjaciel sędzia Rollins. Wszyscy krewni i znajomi twierdzą, że pobyt Arthura w New London, Conn., nie polepszył stanu jego zdrowia; wrócił do Nowego Yorku tak chorym, jakim był, gdy z miasta tego wyjeżdżał. We wtorek atoli zdawało się, że chory jest rzeźwiejszym i dla tego spodziewano się, że choroba lepszy weźmie obrót. Około północy opuścił go służący, który go pilnował i wrócił dopiero w środę rano o ósmej godzinie. Znalazł Arthura leżącego na boku, ciężko oddychającego, lecz nie mógł go obudzić. Przywołał natychmiast członków familii, lecz były prezydent nie zdołał ich już rozpoznać. Dr. Peters, lekarz domowy oświadczył, że w głowie Arthura pękła arterya, co spowodowało sparaliżowanie prawej strony chorego. Skoro lekarz to oświadczył, zginęła wszelka nadzieja ocalenia chorego. Wszystkie usiłowania, aby wrócić przytomność umysłu chorego były nadaremnemi; zdaje się atoli, iż wiedział, co się wokoło niego dzieje, gdyż lekko uścisnął rękę lekarza i na żądanie pokazał język. Już w środę na wieczór było widocznem, iż pacyent długo już nie będzie żył. Zasnął, jak wyżej powiedziano w czwartek rano, o piątej godzinie.

Familia Arthura składa się ze syna Chester'a A. Arthur, córki Nellie i siostr byłego prezydenta pani McElroy i pani Howe.

— Urzędowe obliczenie głosów wyborczych okazuje że Robertson, republikański kandydat na wice-gubernatora stanu Indiana odebrał 231,722; Nelson, dem., 228,603; Gale, proh., 9185; Pope, robotnik, 4647 głosów.

— Urzędowe obliczenie głosów wyborczych oddanych podczas ostatnich wyborów w California okazuje że Bartlett, demokratyczny kandydat na gubernatora, odebrał 632 głosy więcej, jak kandydat postawiony przez stronnictwo republikańskie. Republikanie wybrali wice-gubernatora, prokuratora stanu, dyrektora szkół stanowych, jeneralnego miernika i dwóch członków najwyższego trybunału stanowego; demokraci zaś sekretarza stanu, skarbnika, klerka najwyższego trybunału i trzeciego członka najwyższego trybunału. Do kongresu pojedzie 4 republikanów i 2 demokratów. W senacie stanu będą mieli demokraci 12, w izbie reprezentantów republikanie dwa głosy więcej. Do senatu Stanów Zjednoczonych zostanie niezawodnie wybrany demokrata.

Z grodu śmietankowego.

(Milwaukee)

Z Milwaukee donoszą, że burza ostatnia narobiła na jeziorze Michigan szkody najmniej na pół miliona dolarów, i że 12 do 15 ludzi utraciło życie.

— Skutkiem za nadto rozgrzanego pieca wybuchł w sobotę pożar w składzie sprzętów domowych Jana Wawrzyniakowskiego pod No. 418 Mitchell ulicy. Skład jako i dwie sąsiednie stajnie zostały uszkodzone na przeszło $1500.

— Niejaki Aug. Raseński zmienił nazwisko swe sądownie na Aug. Reese. Czy to Polak??

Pożary i nieszczęścia.

Z Marion, Ind., donoszą w dniu 18 listopada co następuje: W Landsville, miejscowości położonej 12 mil ztąd w powiecie Grant spalił się dom farmera Johnson, przyczem dwie córki Johnson'a utraciły życie a parobek tak został poparzony, że niezawodnie umrze. Johnson, jego żona, 18 letnia córka Ella i 20 letnia Minnie, jako i dwaj synowie zamieszkiwali ten dom. Jeden z ostatnich wstał w nocy i naniecił ogień. Widząc, że dopiero trzecia godzina udał się znów na spoczynek. W pół godziny potem stał dom w płomieniach. Johnson, jego żona i synowie ocalili życie, lecz dziewczęta, które spały na wierzchnem piętrze, znalazły śmierć w płomieniach. Najstarsza z nich była nauczycielką w Louisville. Parobek nazywa się Turner.

— Na pociągu osobowym Pittsburg, Cincinnati i St. Louis kolei zostało w czwartek 8 osób niebezpiecznie, dwóch z nich śmiertelnie ranionych. Było to, gdy pociąg wjeżdżał do dworca w Pittsburgu.— Pociąg przejeżdżał szybkością 10 mil na godzinę obok 40 stóp wysokiej prostopadłej prawie góry, która skutkiem ostatnich gwałtownych deszczów podkopaną została, gdy się wielka masa kamieni i ziemi zwaliła na trzy ostatnie wagony i takowe zgruchotała. Niebezpiecznie zostali ranieni: Daniel Ambeim z Pittsburga, A. O. Doud z Pittsburga, żona porucznika Glasz z Fort Bayard w New Mexico, E. A. Curtis z Nowego Yorku, Limnan z Indianapolis, nieznana niewiasta z Terre Haute Ind., i niejaki Fowler z Washingtonu. Oprócz tego zostało wielu innych lekko ranionych.

— Burza zniszczyła w czwartek fabrykę witryoleju Thompson'a w West Troy. Sześciu robotników zostało dość znacznie przez witryolej poparzonych.

— W pobliżu Milford, Conn., zatopiło się podczas burzy czwartkowej 12 statków wraz z załogami.

— W pobliżu Chambersburg w Pennsylvanii zostało wiele domów, szkół, stodół, płotów i drzew poobalanych przez wicher. W Lock Haven, Pa., zostały zwiane dwa kominy papierni Pennsylvania kompanii, z których każdy był 76 stóp wysokim. Czterech robotników zostało pogrzebanych pod gruzami.

Z Wilkesbarre piszą w dniu 18 listopada: Wicher narobił tutaj i w Wyoming dolinie niezmierną szkodę. W różnych częściach miasta zostały zwiane dachy, linie telegraficzne i telefonowe uszkodzone i wiele drzew się połamało lub wykorzeniło. W Kingston został obalony niedawno temu wybudowany kościół katolicki. W Parsons został zabity stolarz Robert Johnson przez deskę, która go uderzyła w głowę. Wieża tamtejszego kościoła metodyskiego leży w ruinach. W Parsons i Mill Creek zostały uszkodzone budynki Delaware i Hudson kompanii tak, iż trzeba było poprzestać pracy w kopalniach na dłuższy czas.

— W Jersey City spaliła się w dniu 19 listopada fabryka koronek Freitaga. Strata wynosi $150,000.

— W pobliżu Frankfort, Mich., zatopił się podczas czwartkowej burzy trzymasztowy statek „Menekausee" i wraz z nim cała załoga. Niedaleko od tego samego miejsca zatopił się statek „Marinette" z Racine, Wis. Ze załogi ocalił się jedyny jeden majtek C. W. Ennis z Port Huron.

— Z Wilkesbarre, Pa., donoszą, że w ubiegły piątek wykoleił się pociąg towarowy, gdy szedł szybkością 30 mil na godzinę. 20 wagonów zostało potrzaskanych a trzech ze służby kolejowej zostało niebezpiecznie pokaleczonych.

— Z Pittsburga donoszą w dniu 20 bm: Dzisiaj rano wydarzyła się w palącej się „Standard" kopalni straszliwa eksplozya gazu. Robotnicy uszli z wyjątkiem czterech, którzy straszliwie zostali poparzoni. Co za szkoda przez to w kopalni się wydarzyła, niewiadomo, gdyż nikt nie może dotychczas do niej wstąpić.

— W Cincinnati spalił się w sobotę rano wielki skład ubiorów spółki Mack, Stadler & Co. Strata wynosi $635,000.

— W Allegheny City zniszczył pożar w sobotę po południu 3 lodownie, 2 stajnie i 7 domów. Strażak John Coward utracił życie w płomieniach a John Metz, John Rabl, August Nulty i John Ficht zostali niebezpiecznie pokaleczeni.

— Telegram z Detroit donosi, że ostatnia burza narobiła szkody na $639,000. O ile wiadomo, utraciło 39 ludzi życie, z tych zatopiło się 10 wraz ze statkiem Luzerne, który się rozbił w pobliżu Ashland, Wis.

Przestępstwa.

Z Butler, Pa, piszą: W Oakland właмało się w nocy z 17 na 18 bm. trzech zamaskowanych ludzi do domu farmera Macieja McKeever. Po przeszło godzinnej walce z mieszkańcami domu, podczas której dwie siostry McKeever'a straszliwie zostały pokaleczone, udało im się ubiedz z węborkiem, w którym się znajdowało około 10,000 dolarów w gotówce.

— W Nowym Yorku toczy się obecnie proces aldermanów, którzy w roku 1884 dali się przekupić przez kompanię tramwajową tak nazwaną „Broadway Cable Road Kompany". Jeden po drugim — a było ich 13 — wyznaje, że każdy z nich dostał po $20,000 łapówki. Niektórzy z nich nie żyją już obecnie, niektórzy ulotnili się, a jeden, niejaki Jaehne, znajduje się już od dawniejszego czasu w domu poprawy w Sing Sing, N. Y.

Kronika kościelna.

Przew. ks. biskup Katzer w Green Bay zamianował wiel. ks. O'Malley, proboszcza przy kościele św. Piotra w Oshkosh wikaryuszem jeneralnym dyecezyi. Nazwisko ks. O'Malley było wraz z nazwiskiem ks. Katzer przesłane do Rzymu po śmierci śp. biskupa Krautbauer. Ks. O'Malley jest czynnym apostołem wstrzemięźliwości i zasługuje zupełnie na honor który go spotkał. Liczy obecnie lat 45.

NA GWIAZDKĘ.

Kto chce swym krewnym lub znajomym posłać na gwiazdkę cokolwiek pieniędzy, może za mojem pośrednictwem posłać chociaż najmniejszą kwotę w wszystkie strony Europy. Koszta przesyłki od jednego do dziesięciu dolarów wynoszą 15 centów tylko.

W. DYNIEWICZ,
532 *Noble str.*, *Chicago, Ill.*

POSZUKIWANIA.

Poszukuję ojca mego Jana i matki Józefy Kołodziejczak, jako i brata Józefa i siostry Katarzyny. Czternaście lat temu przyjechali do Ameryki z Raszkowa, powiatu wągrowieckiego, W. Ks. Poznańskiego. Poszukuje ich Maryanna Kołodziejczak. Oni sami lub ktokolwiek z Rodaków by wiedział o miejscu ich pobytu, niech raczy donieść pod adresem.

WALENTY SWIATEK,
No. 6 Relief Str., Philadelphia, Pa.
(45-47)

Maciej Chrustowski poszukuje szwagra swojego ANDRZEJA LEWANDOWSKIEGO, który przybył do Ameryki przed 6 laty. Poprzednio mieszkał w Buffalo, N. Y. Przed trzema laty wyprowadził się do Milwaukee, Wis. On sam lub kto inny z rodaków raczy mi donieść o jego pobycie pod adresem:

Maciej Chrustowski.
Berlin, Wis.
(46—47)

Poszukuje się Wawrzyna Dłubawa, który przebywał przed trzema laty w Calumet. On sam lub który z Rodaków zna miejsce jego pobytu, niech mi raczy donieść pod adresem: Franciszek Miemczak,

342 Peckham str., Buffalo, N. Y.
(46—48)

Poszukuję Dominika Pochopińskiego przybyłego z Elmira, N. Y., w Maju r. do Chicago, pochodzącego z W. Ks. Poznańskiego. Ktoby z Rodaków wiedział o nim, niech mi da znać pod adresem:

ANTONI CHRUSTOWSKI,
South Chicago, Ill.

Cecylia z Kubalów Michalska poszukuje męża swego Jana Michalskiego, pochodzącego z Pieszkowa, pow. średzkiego w W. Ks. Poznańskiem, który poślubiwszy ją, żył z nią 11 miesięcy tylko. Cztery tygodnie temu zabrał wszystkie pieniądze, które przez całe lato zarobiliśmy, i ulotnił się. Ktoby z Rodaków lub Rodaczek znał miejsce jego pobytu, niech raczy mi donieść pod adresem:

CECYLIA MICHALSKA,
Shelby Basin, Orleans Co., N. Y.

Nowa książka.

Z polecenia tutejszych wielebnych księży została w tych dniach wydrukowana w drukarni Gazety Polskiej książeczka pod tytułem:

[redacted]

Podajemy do wiadomości Szanownej Polskiej Publiczności, że na południowej stronie miasta zakłada się nowe

TOW. BUDOWNICZE
— czyli —
KASA OSZCZĘDNOŚCI.

Najbliższe posiedzenie odbędzie się w dniu 28 listopada, o czwartej godzinie popołudniu w bloku Jana Czaji, w hali Walentego Laskowskiego, róg 18 i Paulina ulic. Do jak najliczniejszego współudziału zaprasza *KOMITET.*

Z drukarni „Gazety Polskiej wychodzi także regularnie w każdy czwartek

TYGODNIK Powieściowo-Naukowy

który kosztuje dla naprzód płatnych abonentów „Gazety Polskiej" w Stanach Zjednoczonych i Canadzie tylko jednego dolara. Dla innych dwa dolary.

Do Europy, Azyi i Ameryki południowej 50 centów więcej.

Pieniądze na Tygodnik muszą być naprzód przysyłane.

Rocznik Tygodnika rozpoczyna się z dniem 1 Lipca.

Zapisujący sobie Tygodnik, odbierają poprzednie numery od rozpoczętego rocznika, aby mieli powieści rozpoczęte w całości.

Żądającym, posełą się jeden z poprzednich numerów Tygodnika na okaz bezpłatnie.

PRUSKIE SWATY.

Powieść ludowa wielkopolska z końca XVIII wieku
— przez —
Stefana z Opatówka.

(Ciąg dalszy.)

Był wtedy właśnie Bruzda borowym na Buczynie, kędy zamieszkał, gdy się z chorągwi wypisał i ożenił się z samotną wdową, aby sobie syna uchować. Nie tak się to przecież dzieje, jak sobie człek postanowi, wdowa powiła córkę, tęgą, dorodną dziewuchę, ale sama oddała Bogu ducha.

— Nie tyle miał Grzegorek kłopotu z wychowaniem swojej Kasieńki; przy pomocy kobiet ze wsi szło to jakoś szczęśliwie, karmiły niewiasty, sam piastował, wszakże najwięcej się turbował, aż w głowę zachodził, co z nią zrobi? komu ją odda? wpatrywał się w nią długo, całemi godzinami; trzymając na kolanach, uśmiechał się serdecznie, a przytem często i ciężko wzdychał.

— A nawiedził mnie Pan Bóg niezasłużoną łaską? Gdyby to chłopak, to jużbym sobie dał radę, ale taka śliczna dziewuszka! gdzie ja jej męża znajdę, gdzie? Niechby mi się i królewicz kłaniał, to co? A musiał by się kłaniać a nisko koronę zdejmować, bo to takie śliczne, jak słonyszko o świcie, o takie kochane, takie już jedyne, że tego żal dla byle tam kogo! Chybaby jaki zuch się naparł i wziął przez gwałt serdeczny. Ale gdzie to takiego szukać? Człek oczy wypatrzy a nie znajdzie. Czy się zawiedli, czy co? Łaska Bozka, wielka łaska! ale też i frasunek, frasunek bo i cóż ja z tem zrobię?"

Tymczasem Kasieńka podrastała i rumieniła się świeżym buziakiem, jak młoda jabłonka pierwszym kwiatkiem. Grzegorek coraz bardziej się kłopotał komu ją oddać.

Wychodził też coraz częściej na łąki, przyglądać się zabawom pastuszków, aby sobie wypatrzeć przyszłego zięcia.

Zdarzyło się, że dwóch chłopców wodziło się za bary, a trzeci przyglądał się z boku. Ten trzeci nazywał się Walek Śmiga, a był na wsi sierotą.

— Hej chłopcy! — zawołał Bruzda — który z was najmocniejszy, tego sobie wybiorę za męża mojej Kasieńki.

Chłopcy przerwali bójkę i znów po chwili czerwieni, jak korale indycze rzucili się na siebie, a gdy jeden drugiego powalił na ziemię, przyskoczył nagle Walek, porwał obu za nogi jak baranów, zarzucił sobie na plecy i stanął tak przed Grzegorkiem.

— Tyś mój syn! — krzyknął Grzegorek — To moc prawdziwa, co dźwiga, nie wali Tyś mocniejszy!

I jak obiecał tak dotrzymał, wziął z sobą Walka Śmigę, wychowywał razem z Kasieńką, i już się odtąd o nic nie turbował. Żył tak sobie sporo czasu, ale niedługo.

We dwa lata na wiosnę, zaczęli gadać do siebie ludzie, że Prusak idzie i wiedzieli co to znaczy, bo wyglądali na djabła w trójgraniastym kapeluszu, z całą swoją rogatą komendą, co żywcem dusze do piekła zagarnia.

Tym razem wkraczał do Polski Fryderyk II, zaciągając pierwszy swój kordon.

Bruzda jako człowiek bywały na wozie i pod wozem, a przetarty tak, że mu nie gadaj zkąd wiatr wieje, wielce był na każdą potrzebę zaradny, więc gdy go się ludzie pytali: „co robić?" machnąwszy ręką rzekł:

— Ha! kiedy Prusak idzie, to całą kupą chodzi, a kiedy kupa idzie, to trza kupy na kupę!

Jakoż obleciał zaraz wieś całą, zebrał wszystkich parobków i wyprowadził do boru na noc, do szerokiej kotliny w gąszcz najciemniejszy. Gdy ich tu usadowił, zalecił aby się przez dzień cicho sprawowali, a sam nad ranem powrócił do swego chaciska, chcąc jeszcze co można z dobytku uratować. Świtało słonyszko, światło jasne, wesoło nad borem, na smugu, na wodzie, ale nad gregórkową chatą mój Boże, czemu nie zeszło? Prusaki równo ze świtem otoczyli ją do koła, i z dobytemi szablami, wpadli do izby, porwali Grzegórka, wypchnęli za drzwi, a stojącego za drzwiami wyrzucili za płot i odwiedli karabiny wrzeszcząc na całe gardło: „*fort fort!*" Grzegorek jak go rzucili za płotem, tak leżał i tylko patrzał co się to dziać będzie.

Dokończenie nastąpi.

Ostatnie Wiadomości.

Berlin, 22 listopada. W koszarach pułku gwardyi, noszącego nazwę cara Aleksandra znaleziono pisma socyalistyczne.

Wrocław, 22 listopada. Człowiek, który tu umarł skutkiem cholery, przybył przed kilku dniami ze Szlązka austryackiego. Władze pruskie rozporządziły dla tego, aby jak najściślej strzeżono granicę.

Berlin, 22 listopada. Zdawało się że stan umysłowy obłąkanego króla bawarskiego Ottona się polepsza; dla tego pozwolono mu iść na przechadzkę w parku w Fuerstenried — naturalnie pod dozorem. Na drodze upadł król na kolana i oświadczył, iż znajduje się w raju i nigdy już nie powróci do zamku. Trzeba było użyć przemocy, aby go znów do Fuerstenried zaprowadzić. Od tego czasu nie wypuszczają go już więcej po za mury zamku.

Sofia, 22 listopada. Kaulbars, dotychczasowy agent rosyjski w Bułgaryi przed wyjazdem swoim prosił konsula niemieckiego, aby się tenże opiekował poddanymi rosyjskimi. Po naradzeniu się ze swym rządem oświadczył konsul, iż będzie się opiekował prawdziwymi Moskalami, lecz nie Czarnogórcami i Bułgarami przyjaznymi Rosyi. Niemcy w ten sposób oświadczyły swe niezadowolenie. iż Rosya sprzyjała Zankowowi i innym spiskowcom. Car dowiedziawszy się o tem polecił Kaulbarsowi, aby ten stawił poddanych rosyjskich pod opiekę Francyi.

Londyn, 22 listop. Fakt, iż Moskali w Bułgaryi stawiono pod opiekę zastępców Francyi zostaje w stolicach europejskich uważany za znak, że przymierze trzech cesarzy zostało rozwiązane.

Lizbona, 22 listop. W argentyńskiej rzeczypospolitej w południowej Ameryce wybuchła cholera. Donoszą o tem urzędownie. Cholera sroży się także w wielu miejscowościach nad rzeką La Plata.

Bruksella, 22 listopada. Strajkującym robotnikom w Gandawie zakazano miewać publiczne schadzki i zgromadzenia. Policya odebrała rozkaz rozpędzania ludzi zgromadzających się po ulicach. Gwardya obywatelska została powołaną do służby a wojsko zostało wzmocnione. Tak gwardya jak i wojsko są gotowe do służby w każdej chwili. W mieście panuje niezmierne wzburzenie. Tłumy zagranicznych robotników przybywają, aby zająć miejsce strajkerów. Fabrykanci prosili władze o obronę dla fabryk i robotników.

Wiedeń, 22 listopada. Car rozporządził utworzenie korpusu wolontaryuszów — piechoty, konnicy i artyleryi — którzyby podczas wojny wykonywali najniebezpieczniejsze zadania.

New York, 22 listopada. Dzisiaj pogrzebano zwłoki b. prezydenta Stanów Zjednoczonych. Pogrzeb odbył się spokojnie, bez pompu, bez muzyki. Nasamprzód zawieziono ciało do kościoła „niebieskiego pokoju" (episcopalnego), położonego na rogu 35 ulicy i 5 Ave. Prezydent Cleveland, wszyscy ministrowie i wielu innych dygnitarzy byli obecnymi. Po ceremoniach zwyczajnych odwieziono zwłoki do pociągu, który je zawiózł do Albany, gdzie zostały także bez okazałości umieszczone obok popiołów żony i rodziców zmarłego.

Milwaukee, 22 listop. Dzisiaj rano srożyła się tutaj niezmierna burza połączona z rzęsistym deszczem. Wiele statków szukało ochrony w tutejszym porcie.

Detroit, Mich., 22 listopada. Przy nowym budynku „Cyclorama" załamała się część rusztunku i czterech cieśli spadło z wysokości 50 stóp. Michał Gegler złamał kark, J. Austin uderzył głową o belkę tak, że wkrótce potem umarł, Geo. Phillips złamał rękę i nogę a W. Roder złamał nogę. Przyczyną nieszczęścia było to, że sześciu cieśli zgromadziło się na jednem miejscu. Dwóch schwyciło się pozostałej części rusztunku i zdołało w ten sposób życie ocalić.

Chicago, 23 listopada. Jan Szykowski, robotnik w North Chicago walcowni usiłujący wczoraj pchać wagon naładowany rejlsami nie uważał że z tyłu nadchodzi inny wagon. Skutkiem tego został tak zgnieciony, iż w kilka godzin potem umarł w szpitalu Braci Alexianów. Liczył lat 30, mieszkał pod No. 34 Perry ulicy i pozostawia żonę i kilkoro dzieci.

Pittsburg, 23 listop. W kopalniach węgli nad rzeką Monongahela daje się czuć brak robotników. Z powodu nizkiej płacy wydaliło się wielu do innych kopalń, do hut żelaznych i t. p. pracy.

Chicago, 23 listopada. Sergt. Buell, zatrudniony w biórze, które się zajmuje zmianami atmosfery, przepowiada, iż jutro (w środę) nastanie wielka zmiana w powietrzu i że prawdopodobnie merkuryusz w ciepłomierzach spadnie na zero. W przyszłą niedzielę zaś ma być bardzo piękny dzień. Obecnie sroży się w Nebrasce śnieżyca połączona z dotkliwem zimnem.

Mikołaj książę Mingrelii.

Mikołaj który podług woli cara miałby panować nad Bułgaryą, pochodzi z Mingrelii, dawniejszego księztwa, położonego na zachodniej pochyłości gór kaukazkich i graniczącego z morzem czarnem.

Kraj ten górzysty jest bogaty w wodę i bardzo żyzny a obejmuje około 1800 angielskich mil kwadratowych. Nazwa jego oznacza „kraj tysiąc źródeł." Tworzył on część owego Kolchis, który w starożytności był znany jako kraj złotego runa, dokąd argonauci się udali i zkąd pochodziła czarnoksiężniczka czyli czarownica Medea. W chrześciańskich czasach był to kraj niezawisły, który się dostał pod zwierzchnictwo perskie a wreszcie w r. 1813 został przyłączony do Rosyi.

Księciu Mingrelii pozostawiono jeszcze część jego władzy, lecz odebrano prawo skazania na śmierć i utrzymania wojska. Moskale naturalnie tworzą załogę tego kraju, który liczy 150,000 mieszkańców.

Książe nazywał się carem Mingrelii i księciem czarnego morza i mieszkał w małej, lecz pięknej stolicy Iskuriah nad czarnem morzem. Obecny książę Mikołaj, który się urodził w dniu 4 stycznia 1846, wyrzekł się w dniu 4 stycznia 1867 swego niby to zwierzchnictwa na rzecz Rosyi. Za to zrobiono go pułkownikiem i adjutantem cara, dano milion rubli i nadano tytuł „Wasza książęca Mość." Zatrzymał wprawdzie zamki Sugdidi i Gordi, lecz udał się na stałe mieszkanie do Petersburga, gdzie pojął za żonę córkę ministra Adleberga.

Książę nie posiada wielkich zdolności umysłowych i byłby prawdziwym narzędziem carskiego despotyzmu, gdyby miał zająć tron bułgarski. Czy tak się stanie, lub nie, trudno w obecnej chwili powiedzieć.

Rodacy!

Zbliża się wiekopomna rocznica powstania Listopadowego; następne Towarzystwa Polskie a mianowicie:

1. Tow. *Gmina Polska* No. I.
2. " *Harmonia*
3. " *Polskich Krawców*
4. " *Młodych Przemysłowców*
5. " *Gwardya Pułaskiego*
6. " *Św. Józefa* od św. Trójcy
7. " *Śpiewaków* od św. Trójcy

połączy się w celu uroczystego obchodu tej dla nas pamiętnej rocznicy w północno-zachodniej stronie miasta Chicago w Aurora Turn Hali przy Milwaukee Ave. w **Poniedziałek 29go bm. o godz. 8mej wieczorem.**

Postarano się o dobrych mówców i deklamatorów, przyczem śpiewacy Towarzystw Harmonii i Św. Trójcy odśpiewają pieśni narodowe. Spodziewamy się, że szlachetni Rodacy i Rodaczki nasze, którzy się jeszcze wiernymi synami i córami drogiej naszej Matki Polskiej czują, licznym udziałem w tej uroczystości, należny hołd zacnej pamięci dziadów naszych, i szlachetnej krwi tak ochoczo i obficie w powstaniu tem przez nich przelanej, oddać zechcą.

Z braterskiem pozdrowieniem

Komitet.

Chicago, Ill., d 20. 11., 1886.

Jeneralny Rozkaz Dowódzcy!

Baczność Krakusy!

Każdy członek IIgo Oddziału Wolnych Krakusów winien się stawić w kompletnym uniformie w Poniedziałek dnia 29go Listopada rb. o godz. 7½ wieczorem w Rochester Hall, 220 — 222 W. 12th Str., z której o godzinie 8mej będzie wymarsz do Vorwaerts Turn Hali na uroczysty obchód powstania Listopadowego.

Z braterskiem pozdrowieniem
M. A. Wlekliński, Wachmistrz

†

Ś. p. Wiktorya z Myśliwców Buławska urodzona w Suchorączach w W. Ks. Poznańskiem przeniosła się po ciężkiej chorobie w dniu 19 Listopada do wieczności opatrzona Ś. Ś. Sakramentami. Liczyła lat 23. Pozostawiła dwoje małoletnich dzieci.

W smutku pogrążony mąż
BUŁAWSKI.

South Chicago, 20 listop. '86.

Organista

biegły w swym zawodzie (gra na różnych instrumentach), który także przeszedł kurs w Poznaniu u p. Dembińskiego (zarazem przyjmie miejsce nauczyciela) poszukuje posady zaraz lub od Nowego Roku.

Stan. Bieganowski,
Webster, Mass.

Listy polskie na poczcie.

6	Bartog W.	156	Liekinska A.
15	Bendlkowski J.	158	Lis A.
18	Bianek M.	164	Luerak W.
20	Bianek Franc	171	Marzal A.
25	Bonczkowski J.	179	Niezgodzki K.
26	Burda Jan	180	Nowaczek J.
46	Dombrowski P.	183	Pacentgim J.
48	Dywiczak L.	184	Pacurek F.
61	Fabłoński F.	189	Przeczek A.
61	Franc G.	192	Pulenkowski J.
62	Frei J.	193	Pyjoc Jan
67	Glebański A.	194	Pytel J.
72	Grocz P.	195	Pytlak S.
101	Jaromkowski L.	202	Robaczek M.
103	Jerabek W.	205	Rutkowska A.
107	Kadechewicz M.	212	Szymański J.
109	Kantorowicz M.	215	Skarupa M.
110	Karas Jan	222	Tkaczyk F.
111	Kajek J. E.	223	Tobolski A.
122	Kuliewich J.	229	Urban E.
126	Kohut K.	236	Wadas Wojciech
129	Kosmiński E.	240	Waloch J.
130	Kostolamprocz N.	241	Węgierski S
131	Kolkowski K.	247	Wilozewski F.
132	Kowarik J. E.	250	Woronowicz S.
138	Krakowski J.	254	Zaborski J.
141	Krulewicz T.	255	Zdziszawski G.
143	Krzyżanowski J.	258	Zieliński J.
144	Kujok M.	262	Zurad K.
145	Kuroski W.	263	Zwiska Albert.
146	Lamla L.		

W tych dniach

odebrała
Księgarnia Polska W. Dyniewicza
532 Noble Str.,
w wielkiej ilości następujące książki z Europy:

Chodzki Słownik polsko angielski i angielsko polski, w mocnej oprawie 7.00

Dzieła Zygmunta Kaczkowskiego 11 tomów każdy tom od 350 do 400 stronnic.

Tom I zawiera: Od Wydawcy, Od Autora, Mąż szalony, Bitwa o Chorążankę, Junakowie, Swaty na Rusi.

Tom II zawiera: Kasztelanice Lubaczewscy, Murdelio:

Tom III zawiera: Tradycye Sanockie: (Basia Karsznicka, Kuchmistrz Litewski, Edmund Chojnacki.) Gniazdo Nieczujów, Starosta Hołobucki.

Tom IV zawiera: Grób Nieczui.

Tom V zawiera: Grób Nieczui (dokończenie), Stach z Kępy, Bajronista

Tom VI zawiera: Bajronista (dokończenie), Dziwo żona.

Tom VII zawiera: Dziwo-żona (dokończenie), Wnuczęta.

Tom VIII zawiera: Wnuczęta (Ciąg dalszy)

Tom IX zawiera: Wnuczęta (dokończenie), Kat, Bracia ślubni.

Tom X zawiera: Bracia ślubni (dokończenie), Sodalis Marianus.

Tom XI zawiera: Sodalis Marianus (dokończenie), Wstęp krytyczny.

Całe dzieło kosztuje **$12.00.**

Anczyca. Obrazki dramatyczne, zawiera: Chłop: arystokraci, Łobzowiarie, Błażek opętany, Flisacy. 1.60

UWAGA: Sztuczki te czysto polskie są tak opracowane, że nawet dzieci szkólne mogą je odgrywać.

Ozdobiony pięknemi drzeworytami

KALENDARZ
Poznański Polsko-Katolicki

na rok zwyczajny,

1887.

który się sprzedaje pojedyńczo po

25 centów.

Spis rzeczy:
O różnej rachubie czasu.
Ile lat upływa od niektórych ważniejszych zdarzeń.
O porach roku.
Święta i dni ruchome.
Zaćmienia.
Obieg, oddalenie wielkość planet.
Sposób odgadywania zmiany powietrza podług He szla.
Alfabetyczny spis Imion świętych
Alfabetyczny spis Imion słowiańskich
Tablica do regulowania zegarów.
Kalendarz na każdy miesiąc roku
Jarmarki.

Modlitwa na dzień Nowego Roku (z ryciną)
Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański Juliusz Dinder (z ryciną).
Klemens Janicki, powieść.
Piękne przykłady (z ryciną).
Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie, wiersz.
Ukryte skarby, powieść.
Szarada.
Powrót z jarmarku (z ryciną).
Pocztylion, wiersz.
Podstawy bytu.
O pożywieniu.
Gołąb pocztarski (z ryciną).
Sennik czyli prawdziwy wykład snów (wierszem).
Dziwne przygody garbuska.
Dydak z upieczoną głową.
Zabawka cieniem (z ryciną).
Rozstrzygnieni.
Anegdoty i żarty.
Rebus.
Kalendarz ciężarności.
Panujący w Europie.

Zbioru Pieśni Narodowych na cztery męzkie głosy z druku wyszedł zeszyt XIII i zawiera: Pieśń Filaretów, Krakowiak z powstania Tadeusza Kościuszki, Polska Marsylianka, Duma o Żołkiewskim, Żołnierz.

Wydawcą jest p Antoni Małłek, nauczyciel, 540 Noble str. w Chicago.

Podziękowanie.

Byłemu pisarkowi Stanisławowi Blachowskiemu i golarzowi Stanisławowi Wojańskiemu autorowi za wiersz w przeszłym tygodniu napisany, którzy mi życzą pomyślności w mej profesyi piekarskiej, składam podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać" i proszę o więcej.

A. Majewski,
664 Noble str., — Chicago.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—*Anderson*, B. B. Throop, pocztmistrz.
— *Broklyn'ie N. Y.* T. Kornobis.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—*Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
—*Bay City.* Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— *Calumet, Mich.* L. Wróblewski.
Chicago. Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—*Cleveland.* M. Konrad i P. G. Freeman.
— *Clover Bottom* Józef Pillot.
—*Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
—*Czestochowie.* August I. Zaiontz.
—*Dunkirk.* J. Szubarga.
— *Dubois.* Bonifacy Ziarnik
—*Detroit.* Jan Lemka.
—*Erie Pa.* Aloizy Nagowski.
—*Freeland*, Chas. C. Boczkowski.
—*Grand Rapids, Mich.*, J. W. Napierała.
—*Hazleton*, Zygmunt Twarowski.
—*Kansas City.* J. B. F. v. Paradowski.
—*Kewaunee.* Jan Brzeziński.
—*Lemont.* Michał Nowacki
—*La Salle.* P. Bobkiewicz i J. F. Mulka.
—*Louisville, Ky.* Jan Richter.
—*Mahanoy City*, H. Lipski.
—*Milwaukee.* Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—*Minnesota Lake*, Minn., Józef Schulcz.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke*, John Sosnowski.
—*Newburgh.* Jan Rydlewski.
—*New York'u.* J. Wm Budzynski.
— *Northeim, Wis.* Józef Szweda.
— *Philadelphia, Pa.*, Józef Gabryelewicz.
—*Pittsburgh, Pa.*, i Wł. Szewczuga.
— *W Poznaniu*, W. Dronsutowicz.
— *Radom* A Malinowski
—*Scranton*, Fr. Marcinkiewicz i Fr. Stryczyński.
—*Shamokin*, St. Wejna.
- *Shenandoah*, D. Szymański.
—*Św. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
—*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— *Stevens Point, Wis.*, Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
— *Toledo, O.*, M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
—*Wilkes Barre*, Józef Czernik.
—*Wilno*, M. A. Mazany.
—*Winona.* Józef Jeżewski i Jan Anglewicz.

W księgarni polskiej W. Dyniewicza są do nabycia:

Ks. Piotr Skarga
Żywoty Swiętych
STAREGO I NOWEGO ZAKONU,

Na każdy dzień przez cały rok.

Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauka przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

Oprawne w czarną skórkę po $8.00
oprawne w czarną skórkę wyzłacane brzegi $10.00

W KSIĘGARNI POLSKIEJ
W. Dyniewicza,
532 NOBLE Str., — — CHICAGO, Ill.,
jest do nabycia

ZBIÓR PIEŚNI
NABOŻNYCH KATOLICKICH
dla użytku kościelnego i domowego.
Zawiera:

52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę.

Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:

Oprawne w półskórek:
1 egzemplarz pocztą za $2.25
Całe w skórę: 1 egz. pocztą za $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi:
1 egzempl. pocztą za $3.25

Biorąc w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

Ceny Targowe.

(*w składach hurtownych*)

Chicago 24go Listopada 1886.

Mąka zimowa .	3.75—3.90
"Minnesota wiosenna	3.10—3.50
" " patent.	4.20—4.40
" żytnia . .	2 75—3.15
Pszenica No-2 buszel .	74—75
" No 3 " . . .	68—71
Kukurudza " .	33—42
Owies .	26—31
Żyto	50—60
Jęczmień . .	42—60
Wieprzowina .	9.50—10.17½
Smalec, 100 funtów .	5.90—6.02
Szynki, funt . .	7⅛
Masło zwykłe .	11½—12½
dobre . .	21—22
śmietankowe .	27
Ser . . .	8—13
Jaja, tuzin .	18—24
Siano, tuna tymotka No. 1.	11.00
" " " No 2.	8 50—9.50
mięszane . .	7.00—8.00
preryowe . . .	5.00—6.00
Kartofle, buszel .	32—41
Indyki funt " .	7—8
Kury " . .	5—6
Kaczki " . .	5—8
Gęsi, . .	6—8
Żywe świnie .	3.60—3.75
Owce . .	2.30—4.50
Krowy . .	18.00—45.00
Spirytus .	1.18
Cytryny, pudełko .	4.00—5.00
Banany, . .	1.50—2.50
Pomarańcze, pudło .	4.00—7.50
Jabłka, beczka .	1.50—2.25
Winogrona, funt .	3½—6
Chmiel . . .	20—34
Kawa, funt Java .	18—21½
" Rio . .	12—15½
Cukier, pat-losf, funt .	6⅝
„standard granulated .	6
" standard A . .	5½
„ żółty .	4½—5
Sól, beczka . .	80—2.80
Herbata . .	20—70
Ryż, Carolina, funt .	4½—6¼
„Louisiana . .	3½—45
Wełna . .	14—38
Łój . . .	2½—3¾
Cybula, beczka .	2.00—2.25
Groch, polny . .	75
Fasola (Groch biały)	75—1.50
Miód, funt . . .	6—11½
Syrup . .	20—25
Molasses . .	15—45
Kapusta, 100 główek	2.50—3 50

BAWEŁNA.

St. Louis, middling	8⅝
Cincinnati, middling .	8¾
Louisville, " .	8⅝
Memphis, middling,	8⅝
New Orleans, middling .	9
low middling	8½
good ordinary .	7¾
Galveston, middling	8⅝
low middling	8⅛
good ordinary .	7½